Nr. 162. Niedziela 17. lipca 1864. Rok III.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
Z przes. poczt. w państwie austrjack	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	7 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintemberger a w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Drugi akt zawikłań europejskich.

Rozpoczął się drugi akt duńskiego dramatu — po zakończeniu pierwszego w parlamencie angielskim. I istotnie jak w dramacie, w którym przychodzą zwykle sceny, gdzie tylko dwie lub trzy osoby podrzędne lub główne występują na scenę, a rola reszty osób za kulisami odgrywa się dalej, tak w tym dramacie rzeczywistym narodów w pierwszym akcie występywało ośm mocarstw, a teraz w drugim tylko trzy. Inne ukryte są za kulisami, czekając aż pora przyjdzie na nie.

Dania sama wysyła brata królewskiego do Berlina i Karlsbadu, ofiarując czy prosząc o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i przystąpienie do układów pokojowych. Austrja i Prusy przystają na czternastodniowe wstrzymanie boju, chociaż już przedtem przy ostatniem przedłużeniu rozejmu zastrzegły sobie, iż więcej nie pozwolą na żaden również krótki rozejm. Jakąż przyjęto podstawę do układów, że przystają obie strony na zawieszenie broni? *Wiener Ztg.* donosi, że nie ma dotąd żadnej. Dopiero zjechać się mają duńscy pełnomocnicy z austrjackimi i pruskimi, i ułożyć do końca bieżącego miesiąca podstawę do układów pokojowych, poczem obie strony zgodzić się będą mogły na dłuższe kilkomiesięczne zawieszenie broni, podczas których i układ sam pokojowy mógłby przyjść do skutku.

A gdy te smutne dla Danii rokowania odbywają się przy podniesionej odsłonie, inni współuczestnicy duńskiego dramatu nie usunęli się bynajmniej od akcji. Bo czy prawdą jest, iż Bismark wezwał Francję do wyświadczenia wojującym dobrych usług i zaczepienia bezpośrednich układów między Danią a sprzymierzonymi, jak jedni głoszą; lub czy gabinet francuzki porozumiawszy się z angielskim, namówił Danię do poczynienia tych kroków, aby wyprowadzić na jaw zamiary Austrji i Prus, i uzyskać tym sposobem wobec swych narodów i parlamentów podstawę do zawarcia przymierza zachodniego dla przywrócenia zachwianej równowagi europejskiej, jak inni twierdzą — to zawsze jest pewnem, iż w głębi sceny czy za zasłoną, wobec tych bezpośrednich między wojującemi rokowań, wyczekują wypadku mocarstwa zachodnie, aby wystąpić wtedy, gdy potrzeba się okaże. Tym sposobem biorą one więcej może stanowczego choć tylko pośredniego udziału w odbywającej się akcji, niż na konferencji londyńskiej, gdzie o ile możności rolę neutralnych odgrywać musiały a nie ufając sobie wzajemnie, więcej obserwowały się, niż łączyły zgodnie i na serjo, aby powagą swego głosu wpłynąć na strony wojujące.

W ogóle powiedzieć można, iż konferencja londyńska była w samej rzeczy tylko expozycją położenia politycznego. Uczestnicy jej rozpoznawali dopiero wzajemnie swe dążności i możliwe przymierza. Teraz rozpoczyna się już akcja przygotowawcza. Już się poznano, już zbadano, — lecz publiczność dotąd jeszcze nic wie, kto będzie głównym bohaterem, o co głównie chodzi? Dopiero przy końcu akcji przygotowawczej wystąpią główne czynniki, zarysują swe cele i wytkną sobie osnowę działania i drogi. Bo któż uwierzyć zdoła, że wojna Danii z sprzymierzonymi jest osią, około której obraca i grupuje się świat polityczny europejski? Sprawę duńską uważają wszyscy tylko za przypadkowe intermezzo w zawikłaniu. Któż nie widzi że sprawa wschodnia włoska, niemiecka, i t. d. są nierównie ważniejsze, tak że wyłącznie wpływają na kombinacje polityczne i w samym sporze duńskim? Któż poza działającemi obecnie stronami nie spostrzegł już wychylających się z jednej strony Francji, a z drugiej Moskwy? Pierwsza usiłuje związać się z Anglią, druga z Prusami i Austrją. A czyż Francji lub Moskwie o sprawę duńską idzie?

Dania prosi o zawieszenie broni i pokój, Austrja i Prusy wzywają ją do wysłania pełnomocników do Wiednia, aby do końca miesiąca można się porozumieć o podstawy pokoju. Przez ten czas wstrzymają się obie strony od kroków nieprzyjacielskich. O tym wypadku wiedziano już od 9. lipca w Londynie i Paryżu. A jednak od owego czasu coraz silniej agituje się przymierze zachodnie. Pod wpływem tego zbliżenia się Anglii i Francji, toczyły się rokowania w Karlsbadzie i pod tym wpływem będą się toczyć rokowania w Wiedniu.

Times donosi, że Prusy żądają od Danii odstąpienia zupełnego Szlezwiku. Holsztynu i Lauenburgu, 11 milionów funtów szterlingów kosztów wojennych (110 mil. zł.) a za szkody, wyrządzone handlowi niemieckiemu, wydania całej duńskiej floty. Im większe zaś żądania, tem silniejze będzie łączenie się Zachodu. Mocarstwa zachodnie muszą same czuwać, aby Dania podobnych warunków nie przyjmowała. Jeżeli wydadzą się Danii za trudne, ma się odwołać do cesarza Napoleona. Sam cesarz miał ją do tego upoważnić. Napoleon ma wtedy pośredniczyć, to znaczy, ma oznaczyć sam słuszne tak dla jednej jak drugiej strony warunki pokoju. Będzie to początek trzeciego aktu. Jeźli obie strony przyjmą, dramat będzie skończony, z klęską nie dla Danii, nie dla Austrji, a nawet i nie dla Prus, ale z widoczną klęską dla Moskwy, bo w Niemczech jako skutek podobnego pokoju powstałoby zorganizowane trzecie mocarstwo, właściwa Rzesza, którаby Austrję odciągnęła od Prus a przyciągnęła ku sobie, a na Północy powstać by musiała unia skandynawska. Fakta te musiałyby na pierwszy plan sceny wyprowadzić Moskwę. Inni wnoszą, że Napoleon nawet sam nie będzie sprawy duńskiej rozstrzygał, lecz zaprosi znowu mocarstwa na kongres, który tem konieczniejszy się dla mocarstw okaże, gdy w głębi widać przymierze zachodnie i wojnę, w razie, skoroby się kongres nie zebrał.

Tak podczas odgrywającego się drugiego aktu dramatu duńskiego zarysowuje się już akt trzeci, w którym główni działacze zawikłania europejskiego wystąpią.

Przegląd polityczny.

Austrja. Kto dał pierwszy powód do teraźniejszych układów pokojowych, czy Prusy za pośrednictwem Francji, czy król duński za pośrednictwem cesarza Napoleona, to dziś mniej więcej obojętna. Faktem zdaje się być, że nić układów spoczywa w ręku Napoleona, że on kieruje niemi, i że mimo niechęci jednej lub drugiej strony, potrafi utrzymać znane swe zasady. Anglia pozbywszy się samochcąc wpływu na sprawę, będzie intrygować ubocznie.

Presse pisze: „Donoszą nam z Brukseli pod d. 11. tm. iż król Leopold ze swą powszechnie znaną roztropnością głównie się przyczynił do skłonienia Danii, aby z wojującemi mocarstwami zawiązała bezpośrednie układy pokojowe. W związku z tem zostaje misja księcia Jana Glückburgskiego. Chociaż przeto nie przypadła królowi rola rozjemcy, to przecież nastręczyła mu się sposobność udzielenia dobrej rady, która tak w Paryżu jak i w Londynie będzie jako taka godnie oceniona. Przybycia kurjera duńskiego, niosącego pierwszą wiadomość pokojową, spodziewają się tutaj około 13. tm.“

O szansach pokoju dla Danii wyraża się półurzędowa *Abendpost* w ten sposób:

„Zdaje się, że w uznaniu konieczności zawarcia pokoju z mocarstwami zachodniemi, wszystkie stronnictwa (w Danii) się zgadzają. Skoro zaś tak jest, nowe ministerstwo duńskie będzie mieć na celu przedewszystkiem warunki, na jakie Austrja i Prusy przystać mogą. Będzie musiało zrzec się wszelkich usiłowań, aby konflikt doprowadzić do wysokości zawikłania europejskiego, wszelkich myśli skrytych i wszelkiego cofania się do zasad, które bieg wypadków pominął. Tylko wtedy, jeżeli pragnąć będzie pokoju na serjo i bezwarunkowo, pokoj przyjdzie do skutku.“

Dobrą ilustracją do układów pokojowych jest rada jenerałów, która się dnia 14. b. m. zaczyna odbywać w Wiedniu. D. 14. zrana przybył tam jen. Benedek z Weneckiego. Przed południem odwidził ministra wojny Francka i komenderującego hr. Thuna. Koło południa udał się do Schönbrunn, miał audjencję u N. Pana i był zaproszony do stołu cesarskiego. Arcyksiążę Wilhelm wrócił także wczoraj z Galicji, a w sobotę odjeżdża na inspekcję do Węgier. Jen. Benedek zabawi 10 dni w Wiedniu.

Znowu jeden z więźniów marcowych wypuszczony został w Peszcie, Ludwik Asboth, były pułkownik honwedow.

Car wyjeżdża koło dnia 19. b. m. z Niemiec. Dla carowej najęto wilę w Szwajcarji nad jeziorem Genewskiem.

O mniemanem wykryciu tajnego komitetu włoskiego w Wenecji otrzymała *Presse* następującą korespondencję z Wenecji: „Najautentyczniejsze oznaki przemawiają za tem, iż tutejszym władzom udało się, wpaść na ślad weneckiego komitetu ruchu i uwięzić niektórych jego członków.

„Przed kilku tygodniami rzeczony komitet wydał odezwę do młodzieży weneckiej, w której ją wzywa, aby się zaciągała w szeregi organizujących się korpusów ochotniczych we Włoszech, i jak się zdaje, urządzono już rodzaj tajnego bióra werbunkowego. Jest faktem, iż z pojawieniem się owej odezwy wzmogła się emigracja i liczni młodzi ludzie przekradali się przez granicę partjami. Niektórzy jednak z tych emigrantów zostali schwytani i zeznali, iż pewne osoby wzywały ich do emigracji, zaopatrzyły w paszporta i pieniądze i zaadresowały do innych ajentów, którzy mieli zadanie, przeprawiać ich przez granicę. Wielu takich młodych emigrantów zwerbowano jeszcze dawniej jako przyszłych ochotników, lecz później uwolniono z poleceniem, aby byli w pogotowiu do odmaszerowania w danej chwili do prowincyj piemonckich. Otóż zdaje się, iż z za Mincionu nadszedł rozkaz, aby wyprawiono już zwerbowanych, i ztąd to pochodzą liczne emigracje. Pochwyciwszy tę nić, szły władze dalej w swych poszukiwaniach, a rezultatem tychże było, że przed kilkoma dniami uwięziono wiele znakomitych osobistości i oddano sądowi wojskowemu w S. Georgio, jako obwinionych o zdradę stanu, zakłócenie spokojności publicznej i o zbrodnię przeciw zbrojnej potędze państwa.

„Było również, jak się zdaje, ulubionym manewrem komitetu ruchu *(comitato d'azzione)*, posługiwać się kobietami w utrzymywaniu korespondencji i ekspedjowaniu różnych pism. Policja bowiem przyaresztowała u kobiet niektóre tego rodzaju dokumenta, rzucające jasne światło na machinacje komitetu.

Rektor uniwersytetu padewskiego wydał pod dniem 11. b. m. odezwę, w której uwiadamia, iż według §§. 8. i 20. praw akademicznych, słuchacze wszechnicy, ociągający się od uczęszczania na odczyty, lub przedłużający sobie samowolnie czas wakacyj, tracą stypendja, tudzież wszelkie prawa, przysłużające im w czasie poboru do wojska. Widać z tego upomnienia, że uniwersytet mimo otwarcia kursów, nie jest odwidzany od czasu, jak zaszły wiadome demonstracje w rocznicę bitwy solferyńskiej.

Dania. *Dagbladet* z 12. tm. mówi o zastąpieniu hrabiego Moltkiego przez tajnego radcę Bluhme jako prezydenta rady ministrów: „Jest to modyfikacja, która w niczem nie zmienia politycznego charakteru ministerstwa, lecz która przecież ma wielkie znaczenie w praktyce. Hrabia Moltke byłby nie był w stanie, dzierzyć ster rządu, a tem mniej byłby pojął zadanie swe co do reprezentowania rządu wobec parlamentarnych zgromadzeń. Pod tym względem Bluhme będzie zdolniejszym, bo posiada i parlamentarną rutynę i potrzebny talent, a jakkolwiek podobnie niektórym swym kolegom jest on teraz już starcem, będzie przecież w stanie pełnić swoje obowiązki. Lecz Bluhme jest zarazem bardzo niebezpiecznym człowiekiem; on to w roku 1851 i 1852 kierował usiłowaniami zbratania się z Niemcami, które położyły zaród do całego następnego nieszczęścia, i należy się lękać, aby jako minister spraw zagranicznych nie wpędził znów kraju w sieć niejasnych zobowiązań, w którą nieprzyjaciele nasi zaplątać by nas mogli w stosownej porze. Bluhme oświadczył, iż przez zjednoczenie z Niemcami usuniętoby na zawsze kwestję szlezwicko-holsztyńską; lecz teraz mieliśmy sposobność, przekonać się o wartości tego oświadczenia. Prócz tego, Bluhme w r. 1863 twierdził tak niesłusznie i tak zgubnie, iż porządek federacyjny w monarchii stanowi pod-

---

KRUCYFIKS
w trybunale lubelskim.

Zwyczaj stawiania krucyfiksu w sali sądowej nietylko przy słuchaniu świadków, chrześciańską wyznawających religię, ale przez cały czas toczenia i sądzenia sprawy, jak się zdaje najdłużej w Polsce się utrzymał; po sądach zaś niemieckich, jeżeli kiedy istniał, dawno już odstąpiono od niego. Dla tego też wniosek obżałowanego p. Edwarda Kalksteina z Jabłówka, aby sąd stanu kazał w sali sądowej moabickiej postawić krucyfiks, odmowną otrzymał odpowiedź. Uchwała sądu stanu wedle sprawozdań dziennikarskich opiewa, że dla tego krucyfiks nie będzie ustawion, ponieważ nie wszyscy obżałowani wyznawają religię chrześciańską, ale niektórzy z nich żydowską. Wzgląd ten na religię żydowską jest objawem pojęć nowoczesnych, które w obliczu prawa nie chcą mieć wyjątków ani też przywilejów religijnych. Spodziewać się że nawet my jeszcze sami doczekamy się kiedyś dopuszczenia do krzeseł sędziowskich w pruskich sądach obywateli, wyznających religię Mojżeszową, skoro posiadają kwalifikacje, potrzobne do sprawowania tego urzędu, na które wstęp im dziś jest zamknięty w państwie chrześciańsko-germańskiem.

Dopóki, zgodnie z wyobrażeniami ówczesnej Europy, religia chrześciańska w dawnej Polsce była uważana za panującą, a religia żydowska, mahometańska i inne jedynie za tolerowane, było zupełnie w duchu czasu, jeżeli wszyscy, a nawet innowiercy, głębokie przywiązywali znaczenie do umieszczania krucyfiksu nietylko na salach sądowych, ale i magistrackich.

Znaczenie to odbiło się w znanej legendzie z czasów upadającej już Rzeczypospolitej o kamiennym krucyfiksie w sali sądowej trybunału lubelskiego. Legenda ta, żyjąca w uściech ludu tradycją i zapisana w pamiętnikach dawnych, kilka ma wersyj, w rzeczach pomniejszej wagi się różniących, zgodnych wszelako w głównej treści. Autor Listopada starcowi, opowiadającemu przygody z lat młodych, gdy opisuje pobyt w Lublinie, kładzie w usta powieść temi słowy, cechującemi artystycznie ducha owego czasu:

„Nazajutrz odbywszy się w kościele, poszedłem z panem Bartłomiejem na trybunał, gdzieśmy zastali kilku z tych, cośmy poznali dnia wczorajszego przy kamieniu młyńskim. Oni czekali przybycia członków trybunału; mnóstwo było palestry i pacjentów w ustępowej sali: było tego więcej tysiąca, jakem z oka miarkował. W sali sądowej stał krzyż kamienny z wizerunkiem Zbawiciela, a nad nim był napis wielkiemi złotemi literami: „„Justitias Vestras Judicabo.““ To nas uderzyło, że Chrystus Pan miał twarz odwróconą tak, że jej rysów nie można było widzieć; ale nasi przyjaciele powiedzieli nam, że snycerz nie nie był go tak wystawił, i owszem Chrystus Pan wprzód na trybunał patrzył, ale przed laty pewien wypadek stał się przyczyną tej zmiany. Była wdowa szczupłego miana, uciśniona procederem przez jakiegoś magnata. Jej sprawa była jak bursztyn czysta, ale magnat zobowiązawszy wszystkich członków trybunału, zyskał dekret przeciw prawu i sumieniu. Gdy go ogłoszono, nieszczęśliwa wdowa wyrzekła na cały głos w izbie: „„Gdyby mnie sądzili diabli, sprawiedliwszy byłby dekret.““ A że sumienie kłuło nieco deputatów, na roki jej nie pozwano, i wszyscy udali, jakoby nie słyszeli z czem się odezwała, a że to było pod koniec sesji, porozjeżdżali się marszałek i deputaci tak duchowni jako i świeccy; została tylko kancelarja i pisarze trybunalscy. Aż tu zajeżdża przed trybunał mnóstwo karet, wysiadają jacyś panowie: jedni w kontuszach, drudzy w rokietach, z rogami na głowach i ogonami, które się z pod sukien dobywały. I zaczynają iść po wschodach, a przyszedłszy do sali trybunalskiej, zajmują krzesła: jeden marszałka, drugi prezydenta, inni deputatów. Pomiarkowali się komisarze i kancelarja, że to byli djabli, i w wielkim strachu przy stołach swoich siedząc, czekali co z tego będzie. W tem djabeł, co marszałkował, kazał wprowadzić sprawę tejże wdowy. Przystąpiło do kratek dwóch djabłów jurystów: jeden pro, drugi contra stawał, ale z dziwnym dowcipem i z wielką praw naszych znajomością. Po krótkim ustępie djabeł marszałek przywołał pisarza województwa wołyńskiego (bo ten interes był z Wołynia), ale prawdziwego pisarza, nie djabła, i kazał mu siąść za stołem i wziąć pióro. Zbliżył się pisarz, wpół umarły z bojaźni, i przymrużając oczy, zaczął pisać dekret, jaki mu dyktowano. Dekret był zupełnie na stronę uciśnionej wdowy, a Pan Jezus na taką zgrozę, że djabli byli sprawiedliwsi niż trybunał, Przenajświętszą krwią jego wykupiony, i w którym tylu kapłanów zasiadało, zasmuconą twarz odwrócił i oblicza swego nie pokaże (jako miał o tem objawienie świątobliwy jeden bazylianin lubelski), aż naród się pozbędzie zaprzedajności w sądach, łakomstwa w księżach i pijaństwa w szlachcie. Ów dekret djabli podpisali, a zamiast podpisu były wypalone łapki różnego kształtu, i położywszy go na kobiercu, który pokrywał stół trybunalski, zniknęli. Następnej sesji trybunał znalazł djabelski dekret, gdzie był położony, bo rozumie się, że nikt z kancelarji ruszyć go nie śmiał. Złożono go w archiwach, a że akta nikomu nie są wzbronione, kto zechce, może go odczytać, nawet extractum wyjąć.“ (D. P.)

sławę traktatu londyńskiego. Nie jest to pochlebną przeszłością dla męża, który ma teraz kierować układami z gabinetami obcemi, w których waży się byt lub upadek Danii.“

Donieśliśmy, iż dnia 7. t. m. zebrali się w Randers, głównej kwaterze jenerała Falkenstein, wszyscy urzędnicy jutlandzcy, aby odebrać rozkazy od tego jenerała. Otóż wzbraniali się oni, jak słychać, poddać rozkazom Falkensteina i zostali dla tego przytrzymani jako jeńcy. W niezajętych jeszcze przez Prusaków częściach Jutlandji przygotowano się już na ich przybycie; urzędnicy bowiem wzywają mieszkańców, aby jak najprędzej uiścili się z zaległych podatków, podając za przyczynę tego blizkie zamknięcie biór urzędowych.

Francja. Komisja, która wysłana była do Cherbourga dla robienia prób z artylerją morską, czego powodem były doświadczenia podczas walki dwóch okrętów amerykańskich „Kearsage“ i „Alabama,“ powróciła już do Paryża. Ostatniemi dniami przesłała cesarzowi raport o swych rezultatach, zredagowany przez prezydenta komisji, admirała barona Didelot.

Komendant unionistowskiej fregaty „Sacramento,“ która zluzowała „Kearsage“ w Cherbourgu, przybył do Paryża.

General - Correspondenz powiada, że między Francją, Moskwą i Turcją toczą się teraz układy względem przeniesienia do Algierji wychodźców czerkieskich, którzy albo przybyli już z Kaukazu na terytorjum tureckie, albo później jeszcze opuszczą swoje rodzinne góry. Osiadającym w Algierji szczepom zapewniają zupełną wolność wyznania i pewien rodzaj samorządu. Nadto zamierza rząd francuzki utworzyć z ludności czerkieskiej, któraby się dobrowolnie zechciała poświęcić służbie wojskowej, samodzielny korpus nakształt legii cudzoziemskiej.

Gazette de France ogłasza z wszelkiem zastrzeżeniem dosłowne brzmienie cesarskiego dekretu z 14. maja b. r., którego jeszcze nie zamieścił dotąd *Monitor*. Dekret ten odnosi się do nadania tytułu „książę Montmorency“ (ostatni książę tego imienia zmarł 18. sierpnia 1862 roku) panu Wojciechowi de Talleyrand-Perigord, synowi księcia Sagan-Valencay i zmarłej w r. 1858 księżnej Anny Ludwiki Alixy Montmorency, która była siostrą owego ostatniego księcia Montmorency. Jak wiadomo, potomkowie familii Montmorency występowali przeciw nadawaniu tego tytułu, jako przeciwnem prawu. Dekret ten jest nowym krokiem na drodze pozyskiwania części starej szlachty francuskiej dla bonapartyzmu.

Na rzece Saonie pod Lugdunem wydarzyła się smutna katastrofa. Mała łódź parowa dla wycieczek rozrywkowych, zbudowana dość niedbale, rozchwiała się w skutek niezręcznego manewru sternika tak mocno, że poręcze na jednej stronie pod ciśnięciem opierających się pasażerów złamały się tak iż wszyscy powpadali do wody. Na razie wyciągnięto 30 trupów, których liczba jednak zdaje się być większą.

Obywatel paryzki pan Anzios wydaje atlas ilustrowany pod tytułem: „La Pologne, ses defenseurs et ses martyrs“ (Polska, jej obrońcy i męczennicy).

Rumunia. Jak wiadomo, reprezentanci mocarstw, gwarantujących konwencję paryzką z r. 1858, odbyli w Konstantynopolu trzy posiedzenia, dla uregulowania kwestji majątków klasztornych w Rumunii. Dzienniki francuzkie ogłaszają teraz protokoła tej konferencji wraz z pismem wezyrjalnem, które je komunikuje księciu Kuzie. Treść protokołów tych następująca: Dnia 9. maja uchwaliły mocarstwa: 1) że postanowienia protokołu paryzkiego nie zostały wykonane; 2) że rząd rumuński poważył się przez użycie rozmaitych środków załatwić na korzyść swoją takie kwestje, których rozwiązanie zastrzeżone było protokołem tylko mocarstwom; 3) że konferencja obowiązaną jest konsekwentnie uznać postępowanie to za nieważne, i zganić ten samowolny czyn rządu rumuńskiego jako przekroczenie komwencji. — Dnia 14. maja uchwaliła konferencja wysadzić komisję, któraby podała ogólny stan spornego majątku klasztornego i sklasyfikowała takowy według jego natury i pochodzenia, a w końcu żeby skonstatowała tak dochody jego jako też i ciężary. Komisja ta, składająca się z pełnomocników, mianowanych przez Portę i pojedyncze mocarstwa, może w razie potrzeby zawezwać, do dania bliższych objaśnień w tej sprawie, także pełnomocników rządu rumuńskiego i miejsc świętych ze Wschodu. Po dokładnem zbadaniu tej kwestji składa komisja sprawozdanie jeneralne, poczem rozstrzyga konferencja. — Na posiedzeniu dnia 28. maja postanowiono wreszcie, iż sprzedaż dobr kościelnych dopuszczoną być nie może, i że utrzymanie dochodów klasztornych konieczne jest aż do ostatecznego załatwienia sporu, o których to postanowieniach zawiadomić należy rząd rumuński, a to dla tego, aby hospodar (tak nazwany jest książę Kuza w protokole) nie naruszył tych pieniędzy, które wpływać mają do kasy specjalnej, stojącej pod nadzorem mocarstw. Przedmioty kościelne, tyczące się obrzędów, pochodzące z klasztorów, mają być także przechowane sumiennie. Dnia 9. czerwca przesłał wielki wezyr Fuad basza owe trzy protokoły ks. Kuzie, z tą uwagą, iż konferencja przyjęła opiekę nad dochodami klasztornemi nie dla czczej tylko formy, ale na serjo; dlatego należałoby ustanowić pewnego i zaufanego poborcę i ułatwić wysłannikom mocarstw ich pracę, a to przez podawanie dokładnego stanu poborów, jako też przez jak najściślejsze przestrzeganie terminów płatniczych.

Turcja. Poczta lewantyńska z Konstantynopola z 9. lipca donosi, że do Warny przybyło już 30.000 emigrantów czerkieskich, którzy będą rozdzieleni po okręgach naddunajskich. — Książę Kuza wysyła 25 młodych ludzi z najlepszych familij do gwardji przybocznej sułtana.

Polacy w Ameryce Północnej garną się do zjednoczenia bez względu na opinie polityczne i wyznania religijne. Najnowsze wiadomości, które ztamtąd nadeszły, wspominają o dążeniu utworzenia „ligi polskiej“ dla obrony wzajemnych tamże interesów.

Sprawa wydania okrętom moskiewskim kilku wojskowych Polaków, o czem zamieściliśmy przed kilku tygodniami obszerną wiadomość, nie była jeszcze wyjaśnioną do d. 25. czerwca b. r., dokąd sięgają ostatnie doniesienia z Nowego Jorku. Znaną petycję do kongresu washingtońskiego, wystosowaną w tym przedmiocie, nie wzięto jeszcze wówczas pod obrady. Organ Polaków w Ameryce pisze tak:

„Prośba, którą podaliśmy w tłumaczeniu, dnia 21. czerwca odesłaną była na ręce pana R. Johnson, członka senatu, poparta zaledwie tysiącem podpisów rodaków naszych, zamieszkałych w Nowym Jorku, Chicago i West Troy. — Obawiając się, aby kongres nie był odroczonym, nie czekaliśmy na podpisy z prowincji, które spodziewamy się rodacy nasi przeszlą; jesteśmy jednak zdania że pomimo krótkości czasu, jaki był nam dany, kilkadziesiąt tysięcy podpisów powinny by być zebrane przy większej gorliwości ziomków naszych. Jaki skutek prożba nasza osiągnie w senacie, wkrótce się dowiemy, gdyż dnia 22. p. R. Johnson przedstawił ją w senacie, uwiadamiając nas o tem listownie. List ten opiewa:

„Dnia 22. czerwca 1864 r. Drogi Panie! Prożbę waszych rodaków i wasz list z 20. odebrałem dziś rano i z przyjemnością przedstawiłem w senacie natychmiast.

„Żaden Amerykanin nie może być obojętnym na skargę o niesprawiedliwość, dokonaną pod władzą amerykańską i najpośledniejszemu z waszych rodaków.

„Lud Stanów Zjednoczonych nigdy nie zapomni, przeciwnie nigdy nie przestanie wspominać z najgłębszem uczuciem wdzięczności o swym długu dla Polski.

„Zasługi Kościuszki, Puławskiego i innych z waszej narodowości w nieocenionej pomocy, danej nam w wywalczeniu naszej niezależności, zrobiły wrażenie na sercach rodaków naszych, które czas jeszcze wzmocnił.

„Będzie to przeto dla nich powodem głębokiego żalu, jeżeli nasz rząd potwierdził lub zezwolił na niesprawiedliwość przeciwko prawom jednego Polaka, spodziewając się jednak, że to nie miało miejsca. Zostaję i t.d. t td. Reverdy Johnson.

Do dr. Mackiewicza, pnta centr. kom. plos.“

Proces Polaków w Berlinie. Na szustem z porządku posiedzeniu sądu z d. 14. t. m., obrońca obżałowanego Królikowskiego, adwokat Lent wniósł, aby obżałowanego, ponieważ słabość jego przez noc znacznie się pogorszyła, uwolnić na kilka dni od udziału w posiedzeniach i odczytanie jego zaskarzenia po polsku odłożyć aż na ostatek, gdyż obżałowany włada dokładnie językiem niemieckim, a zatem zrozumiał całkiem ogólny akt oskarzenia, jako też i odnoszący się do niego w szczególności. Gdyby zaś sąd nie mógł się przychylić do tego wniosku, zaproponował obrońca, aby obżałowanego, ponieważ cierpienia jego cielesne nie czynią ujmy jego zdolnościom umysłowym, pozwolono przynieść do sali w łóżku.

Prezydent uwolnił obżałowanego od posiedzenia z 14. t. m. i oświadczył, że i dalszemu wnioskowi obrońcy względem odłożenia odczytania specjalnego aktu oskarzenia aż na ostatek, nie stoi nic na zawadzie. Następnie oznajmił prezydent, iż dyrekcja więzienia postawiła do rozporządzenia dziesięć nowych cel, aby zaradzić podniesionym niedawno skargom niektórych obżałowanych. Upraszał przytem obrońców, aby na przyszłość podobnych skarg nie podnosili na publicznem posiedzeniu, lecz udawali się drogą legalną do prezydjum, i do inspekcji więziennej.

Następnie doprowadzono odczytanie aktu oskarzenia po niemiecku bez przerwy aż do końca.

Po ukończeniu odczytywania aktu tego prezydent Büchtemann nadmienił, że ogólna część oskarzenia wspomina o spisie członków polskiego „towarzystwa narodowego“ pomiędzy młodzieżą uczącą się w gimnazjach polskich. Spisu tego dostarczyło prezydjum policji poznańskiej. W oskarzeniu zaś pana Ernesta Świnarskiego jest konsygnacja broni, którą przytrzymano w Górze. Zapytał więc czy kto żąda, aby dokumenta te były odczytane. Prokurator Mittelstadt (nadprokurator Adelung nie był obecny na posiedzeniu), oświadczył, że nie przykłada żadnej wagi do odczytania bezzwłocznego tych aktów. Takie same oświadczenie zrobił p. Brachvogel w imieniu obrońców a sąd uchwalił — nie odczytywać tych pism. Nastąpiła przerwa $^3/_4$ godziny w posiedzeniu, po upływie której obżałowany hr. Chotomski prosił o głos i rzekł: „Oskarzenie, w języku polskim ułożone, wspomina o papierach, które w Paryżu miały być zabrane przez jednego ajenta francuskiego i wydane rządowi moskiowskiemu. O papierach tych nie wspomina ani słówkiem odczytane nam co dopiero oskarżenie w języku niemieckim. Ponieważ papiery te miały służyć na uniewinnienie obżałowanych, przeto w opuszczeniu wzmianki o nich widzę ograniczenie obrony.“

Prokurator Mittelstaedt: „Nie rozumiem właściwie, do czego obżałowany zmierza ze swoim zarzutem. Jeżeli obżałowany sądzi, że między pierwotworem niemieckim oskarżenia a tłumaczeniem polskiem zachodzi jaka sprzeczność, wtedy należy jej dociec, skoro nastąpi odczytanie ustępu odnośnego. Wszystko, co powiedział obżałowany, jest bez podstawy. Nie mogę przypuścić, aby tłumaczenie polskie zawierało coś takiego, czego nie masz w pierwotworze niemieckim. Nie wiem, jaką tendencję ma uwaga obżałowanego, i wnoszę, aby W. sąd przeszedł do porządku dziennego.“

Prezydujący oświadczył na to, że sprawa ta ma być załatwioną przy odczytaniu ustępów odnośnych.

Rozpoczęto następnie odczytywać akt oskarżenia w języku polskim, zacząwszy od części ogólnej. Trwało to aż do godz. 3. popołudniu. Następne posiedzenie w poniedziałek zrana.

Wszystkie bióra sądu nadwornego w Berlinie przeniesione zostały obecnie do zabudowań więziennych w Moabicie, dokąd też wnosić należy wszelkie podania, odnoszące się do procesu Polaków. W zabudowaniach tych urządzono także telegraf.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn, 13. lipca.

(J) Posiedzenia parlamentu nie wzbudzają teraz interesu. Pozawczoraj musiano się rozejść, bo nie było kompletu. Wszystko się rozjeżdża na wieś — aby używać letniej pory. Gorąca tu wielkie. Z końcem lipca parlament ma być odroczony, a odroczono by go i teraz, gdyby już Dania porozumiała się o podstawę do układów z niemieckiemi mocarstwami. Ciekawi tu bardzo, czy do układów wezwana będzie i Rzesza, lub czy będzie pominiętą przez sprzymierzonych. Dania nie żąda obecności pełnomocnika Rzeszy, a Francja milczy i czeka. Spodziewają się tu że nieporozumienia między mocarstwami niemieckiemi prędko wzrosną, skoro rokowania będą toczyć się między Danią i sprzymierzonymi bez udziału bezpośredniego innych mocarstw.

Z Kopenhagi dochodzą tu wiadomości, iż tam jest cisza zupełna. Opozycja się nie rusza prawie, ale nie wierzy w powodzenie układów pokojowych. Wystąpić zamierza dopiero wtedy, gdy albo układy się rozbiją lub gdyby Moltke i Bluhme za wielkie ustępstwa poczynić chcieli Niemcom, a cały naród się przekona że takich ustępstw uczynić niepodobna. Faktem jest iż księcia Jana wysłał na radę Francji jeszcze minister Monrad do Niemiec, i że dopiero wtedy król zmienił ministerstwo, gdy Prusy nie chciały nawet mówić z księciem, dopokąd ministerstwo Monrada będzie u steru. To głównie wpłynęło na postanowienie króla. Prusy uważały rokowanie za nieszczere, jak długo demokraci rządzą Danią; król musiał dać im rękojmię swej szczerości.

W Izbie wyższej dnia wczorajszego lord Shaftesbury czytał list szwedzkiego oficera w służbie duńskiej, opisujący iż do niego, gdy ranny leżał na pobojowisku, strzelali Prusacy na kilka kroków, gdy się ruszył i sparł na łokciu, mając całą szczękę strzaskaną. Oficer ten zowie się Otto Nordenfalk.

W Izbie niższej zapytywał A. Seymour, były poseł angielski w Petersburgu, czy drukowana w *Morningpost* depesza moskiewska z dnia 10. lutego 1864, którą książe Gorczaków wystósował do pana Oubril, jest autentyczną, i czy druga nota o tej samej sprawie, pod napisem: List poufny, lecz w wprost przeciwnym duchu napisana, jest również autentyczną? W pierwszej nocie Gorczakow pisze iż Moskwa za Danią razem z Anglią i Francją występywać będzie — w drugiej, prywatnej, jest objaśnienie dla pana Oubril, iż poprzednie oświadczenie jest tylko dla Zachodu, w samej rzeczy zaś Moskwa będzie popierać Prusy i Austrję. Lord odpowiedział, iż ministerstwo spraw zagranicznych nic o tych notach i ich autentyczności powiedzieć nie umie.

Paryż 12. lipca.

(B) Od czterech dni cesarz Francuzów w Vichy. Jakkolwiek głośnem i wystawnem było jego przyjęcie, nie zbywało bowiem ani na bramie tryumfalnej, ani na ozdobach domów i ulic, niezawodnie przecież cesarz szuka w Vichy chwilowego spoczynku, i jedynie jest zajęty staraniem o zdrowie. Ster państwa i przewodnictwo ministrów zostawił swojej małżonce.

Głównie zajęty myślą, aby po zgonie swoim zapewnić tron synowi, chce dowodnie Francji pokazać, że i bez jego obecności cesarzowa, w czasie małoletności cesarzewicza, potrafi sprawą publiczną kierować.

Dlatego też gospodarstwo krajowe, polityka, dyplomacja, nie mają przystępu w Vichy. Ci co tam wysłali pełnomocników obojej płci, niemało się zawiodą; ciekawych i żądających porozumienia odsyłają do St. Cloud, do cesarzowej i ministrów.

Zaczynają tu wierzyć w pokój. Zmiana ministrów w Kopenhadze i usiłowania ks. Glücksburga, dają temu wielkie podobieństwo. Przyczynią się do tego ogłoszone listy, porozumień trzech dworów dotyczące. Wpłynęły one nietylko na osoby, otaczające cesarza, ale nawet na dzienniki, systematycznie Anglii nieprzychylne. Uważano gruntowne zapatrywanie się pana Plee w dzienniku *le Siécle*, który dla poskromienia dumy Prus i Moskwy, dla ocalenia swobód i narodowości, wzywa Francję i Anglię do wspólnego działania.

Zapewniają nas, że i gabinet londyński wielkie czyni ustępstwa, aby Francję przyciągnąć. Skłania się do ofiarowania pośrednictwa w wojnie Stanów Zjednoczonych, i połączy wzajemne usiłowania, aby przewagę Północy ukrócić. Małoznacząca większość, jaką otrzymał w Izbie niższej, nagana Izby wyższej, nie daje mu moralnej siły. Należałoby Izbę rozwiązać i odwołać się do narodu. To loika nakazuje. Ale być może, że pierwszy minister nagłym zwrotem wyjedna sobie spółdziałanie Francji i odzyska większość w parlamencie.

Zamęt w obradach parlamentu, sprzeczność w zawyrokowaniu Izb angielskich, widok ministra pruskiego, który rządzi samowładnie bez większości sejmowej, zniszczenie władzy prawodawczej w Belgii uporem katolickiego stronnictwa, które Izbę opuściło — otwiera obszerne pole zwolennikom władzy despotycznej. „Oto, mówią, skutek wszechwładztwa ludu.“

Nie zasady tego winą. Gdy w państwach konstytucyjnych wszyscy mieszkańcy otrzymają należną oświatę, gdy wszyscy w zamian za godziwą pracę będą mieli zapewniony chleb codzienny, wten zas mieszkańcy obywatele, światli i niepodlegli, gorąco się zajmą sprawą publiczną i przyjdą w pomoc władzy wykonawczej we wszystkiem, co dotyczeć będzie niepodległości, honoru i pomyślności krajowej.

Zawieszenie obrad w Belgii jest wypadkiem, dotąd nieznanym. Posłano po jednego ministra chorego u wód. Jego głos uzupełni pożądany komplet. Jego przybycie ocali konstytucję i wyrwie króla z wielkiego kłopotu. Odczego to los państwa zależy? Byle wezwany i chory minister w drodze nie umarł.

Wspominaliśmy, że Garibaldi usiłuje we Włoszech podnieść wolnomularstwo; donieśliśmy, że Abdelkader wraz z wyznawcami innych religij pracuje; dziś damy niektóre szczegóły, dotyczące wolnomularstwa we Francji. Władza żadnego środka nie opuszcza, aby umysłami kierować. Nie mogła spuścić z uwagi i wolnomularstwa. Chciała wybory, które są kluczem i opoką na której się opiera hierarchia lóż i Wielkiego Wschodu, znieść a marszałka Magnan wielkim mistrzem i przewodnikiem Wielkiego Wschodu zamianować. Loże obojętne ożyły. Zasada zagrożona poruszyła nieczynnych. Spór mógł albo gwałtowne środki władzy wywołać, albo stać się powodem wielkiego nieukontentowania. Z porozumień wzajemnych taki nastąpił skutek: loże zastrzegły sobie wolny wybór, a przyrzekły wybrać marszałka Magnan. Jakoż ster jemu powierzony został do 1. stycznia przyszłego roku. Wybory wszystkich lóż będą miały miejsce dopiero w maju, a tak wolnomularstwo byłoby bez przewodnika od stycznia do maja.

Przezorny rząd nie chciał na pięć miesięcy kierunku Wielkiego Wschodu nieznanym powierzyć, a loże broniły zasady. Zgodzono się wreszcie, iż pan Magnan do 1. maja przyszłego roku będzie sprawował godność wielkiego mistrza, a w tej epoce wolne wybory wszystkich lóż powołają do steru większością głosów zaszczyconego. Ten spór władzcy z hierarchią wolnomularską nie był znany powszechnie, ale wywarł pewny wpływ w stowarzyszeniu, które oddawna znaku życia nie dało.

Z drobniejszych wiadomości donoszę, że pan de la Gueronniere, senator, naczelny wydawca dziennika *la France*, ma być powołany na członka akademii w miejsce pana Lebrun.

Rossini ukończył melodję na uczczenie pamięci Meyerbera. Pan Passini dorobi stosowny wiersz.

Kto uważał we Francji drobne lub większe zebrania czyto dzieci, czy starszych po ogrodach, dziedzińcach i placach, mógł dostrzedz, że aby im kilka chwil zostawiono, natychmiast urządzają zabawy. Bitka, gonitwa, rzucanie do celu, lub coś podobnego natychmiast się objawia, stosownie do liczby, stosownie do czasu. W obozie w Chalons nowy tego uderzający mamy dowód. Kapitan Puicq nie mógł być nieczynnym. Z pomocą kilku kolegów stworzył teatr mechaniczny, który bawi do rozpuku jego towarzyszów broni. Ma to być arcydzieło dowcipu i sztuki. Marszałek Mac Mahon, jenerał Bourbaki, wyżsi oficerowie zaszczycają to widowisko swoją obecnością. Sztuczka pod tytułem „Guignot w piekle,“ powszechne wywołuje oklaski. Mówią że cesarzowi uczyniono raport o tej niewinnej, cboz weselącej zabawie.

Przy zamknięciu tego listu dowiadujemy się, że przybycie cesarza Maksymiliana do państw meksykańskich jest witane z niewypowiedzianą radością.

W prowincjach Szlezwiku i Holsztynu, tak jakeśmy to przewidzieli, panuje smutek i zamieszanie. Szczególniej zachcianki księcia Oldenburga najboleśniejsze czynią wrażenie. Protekcja Moskwy złą jest wróżbą dla ludności, którą bez jej woli rozporządzają.

Rząd szwedzki postanowił nie sprzeciwiać się wyjściu okrętów moskiewskich na morze Bałtyckie. Flota też angielska gotowa, jezliby floty sprzymierzone chciały zniszczyć flotę duńską. Do wojny lądowej Anglia nie ma ochoty, ale kto zna jej historję, wie że bez wypowiedzenia wojny gotowa obce okręta w powietrze wysadzić. Może Palmerston zachowuje sobie ten figiel na odzyskanie większości w parlamencie.

Paryż 13. lipca.

(K) Książę Jan Glücksburgski nie przybył tu wczoraj, a nie przybędzie ani dziś, ani jutro. Podróżował on inkognito pod nazwiskiem szambelana Bredow. W Karlsbadzie bawił dni kilka, lecz znalazł tam nie bardzo przychylne przyjęcie. Król go nie chciał przyjąć, czy nie chciał wezwać do siebie. Konferował jedynie z Bismarkiem. Z Paryża wysłać miano wczoraj ponowione przedstawienia do Berlina i Wiednia. Francja proponować ma, aby wstrzymano się na kilka tygodni od kroków nieprzyjacielskich a tymczasem układano się o podstawy do przyszłego układu pokojowego. Anglia sama nie występuje w tej sprawie, lecz Francja czyni wszystko za porozumieniem się z nią. Stosunki bowiem między Londynem a Berlinem są bardzo naprężone. Zdaje się, iż Austrja przyjmie tę propozycję, w którym to razie i Prusy będą musiały pójść za nią.

W rokowaniach, prowadzonych w Karlsbadzie, Dania nie chciała czynić żadnych propozycyj co do podstaw pokoju. Wzywała ona swych zwycięzców aby wypowiedzieli czego żądają od niej, jakie podstawy proponują do układów pokojowych. Zdaje się, że i w układach dalszych Dania tak samo będzie żądała propozycyj od sprzymierzonych. Prusy życzą sobie by układy odbywały się w Berlinie, Dania przenieść by je chciała do Paryża, Austrja do Wiednia. To ostatnie jest najprawdopodobniejszem iż się stanie.

Dzisiejszy półurzędowy *Pays* otrzymał z ministerstwa artykuł, dowodzący konieczności przymierza Francji i Anglii. Wyświeca on wspólność interesów obudwu mocarstw we wszystkich ważniejszych sprawach. „Francja i Anglia mają taką potęgę razem, iż całej Europie czoło stawić mogą.“ A kończy: „Położenie Europy tego wymaga, aby to przymierze przyszło do skutku. Obadwa narody się go domagają, więc stanąć ono musi.“

Mówią iż cesarz wystosował w tej sprawie własnoręczny list do królowej Wiktorji, i że lord Clarendon w tych dniach przybyć ma do Vichy.

Ziemie polskie.

Warszawa. Ze wszystkich stron Kongresówki donoszą, że nietylko między włościanami ustały wybryki i nadużycia, nieodłączne zawsze u klas nieoświeconych, kiedy nagle otrzymają swobody, i to tak ogromne, jak zupełne uwłaszczenie, ale i poczynają już coraz więcej jednoczyć się z panami ku spokojnemu przeprowadzeniu sprawy włościańskiej. Zwróciły już na to baczność rządu moskiewskiego dzienniki pruskie, zatrwożone teraz taksamo tym wracającym spokojem, jak poprzód nadużyciami i gwałtami włościan — w jednym bowiem i drugim przypadku idą w niwec i nadzieje Prusaków, że zdołają za bezcen zagrabywać polskie posiadłości. Łączenie się to z panami tak uderzająco, tak niespodziewanie dla moskiewskich oficerów i czynowników poczęło się objawiać, że już i tamę położyć mu usiłują. Kiedy już zakrawało na to, że sprawę włościańską panowie sami z włościanami załatwią między sobą, bez pośrednictwa zesłanych z głębi Moskwy komisarzy — komitet urządzający ogłosił natychmiast w *Dzienniku* z d. 13. b. m. wypis z protokołu posiedzenia swego z d. 20. czerwca nr. 84 „o zatwierdzeniu wzoru tabeli likwidacyjnej“ — w którym czytamy na wstępie:

„Sprawdzenie tabel likwidacyjnych w myśl art. 39 powołanego wyżej ukazu, nie powinno ograniczać się na samem tylko zbadaniu na gruncie wszystkich przedstawionych przez włościan zarzutów. przeciwko przygotowanemu przez dziedzica projektowi tabeli likwidacyjnej, lecz niezależnie od tego badania, t. j. w takim nawet razie gdyby włościanie żadnych nie przedstawili ze swej strony zarzutów, komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa) mają obowiązek przekonania się, czy w liczbie osad, wykazanych w projekcie tabeli likwidacyjnej, jako wyłączone z mocy artykułu 10 ukazu o urządzeniu włościan, nie zostały zamieszczone takie, które w myśl art. 5. tegoż ukazu, winny przejść na własność włościan, jak niemniej czy przestrzeń gruntów w osadach włościańskich i wysokość powinności włościańskich, wykazane w projekcie tabeli likwidacyjnej, nie są wyższe od rzeczywistych.“

W tymże samym wypisie protokołu czytamy także punkt następujący:

„Jeżeli z jednej strony, dla zrobienia ulgi dziedzicom, pożądanem było zezwolenie na układanie projektów likwidacyjnych w języku polskim, tak z drugiej strony ze względu na członków komisji jest rzeczą niezbędną, ażeby odbierane przez nich do sprawdzenia dowody były pisane w języku moskiewskim. Z tego powodu przy układaniu wzorów, o jakich wyżej mowa, uznano za właściwe, aby projekta tabel likwidacyjnych w językach moskiewskim i polskim podawane i druki na ten cel w obydwóch tych językach przysposobione zostały.“

Rozkaz ten przymusza właścicieli, aby nawet w prywatnej swojej czynności w sprawie włościańskiej używali Moskali, gdyż ani sposób, aby tylu znalazło się Polaków, umiejących po moskiewsku dokładnie; ależ znowu nie ma i tylu Moskali, dokładnie po polsku umiejących, aby akt taki ważny, jak tabele likwidacyjne, na których się opiera główna czynność, mogli przetłumaczyć z polskiego. Gdyż trzeba wiedzieć, że co poniżej sam ten wypis powiada, wszystkich w ogóle wsi w Kongresówce, prywatnych, instytutowych i przez rząd pokonfiskowanych i rozdarowanych, jest około 19.000. Przytoczone właśnie co postanowienie utrudni a nawet gdzieniegdzie uczyni niepodobnem sporządzenie tabel likwidacyjnych.

W rozkazie dziennym do wojsk w Kongresówce z d. 27. czer. (9. lipca) rb. nr. 212 czytamy: „Z powodu zwinięcia oddziału olkusko-miechowskiego, część drogi żelaznej od Radomska do granicy pruskiej i austrjackiej, strzeżonej przez wojska 10. dywizji piechoty, przyłącza się do oddziału warszawsko-wiedeńskiej drogi żelaznej, zostającego pod władzą jenerał-lejtnanta Hlebowa, i część ta odtąd podległą będzie tylko pod względem wojskowym fligel-adjutantowi pułkownikowi Własów, pod zarządem którego tak jak i przedtem miasto Częstochowa zostaje.“

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego we Lwowie zapadłych w miesiącu czerwcu 1864.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 c. k. k.

1. Tadeusz Wasilewski ze Lwowa, 29 l. dzierżawca dóbr, z wliczeniem 10miesięcznego aresztu śledczego na 3 lata więzienia. — 2. Adolf hr. Poniński z Siebeneichen, 62 l. właściciel dóbr, z wliczeniem 4miesięcznego aresztu śledczego na 1 rok więzienia. — 3. Tadeusz Niewiadomski z Kitki, 44 l. dzierżawca dóbr, z wliczeniem 10miesięcznego aresztu śledczego na 1 rok więzienia. — 4. Alfred Rubczyński z Zaleszczyk, 43 l. dzierżawca dóbr, na 8 miesięcy więzienia. — 5. Władysław Zielinski z Rudenka, 23 l. rządzca dóbr, na 7 miesięcy więzienia. — 6. Włodzimierz Mierzyński z Baryłowa, 19 l. syn właściciela dóbr, z wliczeniem 4miesięcznego aresztu śledczego na 6 mies. więzienia. — 7. Paweł Dorosz z Wolicy 44 l. kucharz, na 4 miesiące więz. — 8. Seweryn Jankowski z Bilki szlacheckiej, 33 l. dzierżawca dóbr, na 4 mies. więz. — 9. Jan Płotnicki z Piasek szlacheckich, 66 l. dzierżawca dóbr, na 4 miesiące więzienia.—10. Apolinary Jaworski ze Lwowa, 38 l. właściciel dóbr, — 11. Marcin Wolski z Szczerca, 50 lat rządzca dóbr, 12. Ignacy Gruszecki z Butyn, 41 lat dzierżawca dóbr, każdy z wliczeniem 2miesięcznego aresztu śledczego na 3 miesiące więzienia. — 13. Michał Mierzyński z Baryłowa, 58 l. właściciel dóbr, i 14. Maciej Gaszyński z Tlustego, 56 lat artysta malarz, każdy na 1 miesiąc więzienia. — 15. Karol Kędzierski z Chołojowa, 30 l. ekonom, na 3 miesiące więzienia. — 16. Kazimierz hr. Wodzicki z Kozielnik, 48 l. właściciel dóbr uwolniony z braku dowodów. — 17. August Biłgorajski z Chmielówki, 27 l. rządzca dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 18. Zofia Jankowska ze Lwowa, 24 l. żona właściciela dóbr, uwolniona z braku dowodów. (Wszyscy 18 mieli udział w uzbrajaniu i wyprawianiu korpusu Miniewskiego). — 19. Stanisław Komarnicki z Magierowa, 20 l. uczeń gimnazjum, z wliczeniem 4tygodniowego aresztu śledczego na 6 tygodni więzienia. — 20. Ludwik Pirożyński z Drohobyczy, 41 l. c. k. poborca podatków, uwolniony z braku dowodów. — 21. Jan Rudnicki z Bielec, 25 l. pisarz od notarjusza, uwolniony z braku dowodów. — 22. Jacek Dziuk z Drohobyczy, 34 l. wysłużony żołnierz, na 6 tygodni więzienia. — 23. Semko Błaszczak z Kuhajowa, 26 l. wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 24. Władysław Rapacki ze Lwowa, 35 l. redaktor *Dziennika*, na 2 mies. więzienia. — 25. Ferdynand Kasiński z Palikrowy, 19 l. praktykant gospodarstwa, na 3 miesiące więzienia. — 26. Leopold Wilczyński z Dobromila, 22 l. stroiciel fortepianów, na 3 mies. więzienia. — 27. Jan Żołnierkiewicz z Gródka, 26 l. czeladnik szewski, na 2 mies. więzienia. — 28. Jan Niedzielski z Brzeżan, 18 l. terminator piekarski, na 2 mies. więzienia. — 29. Władysław Grabowski ze Lwowa, 19 l. służący, na 2 mies. więzienia, — 30. Edmund Zawadowski ze Lwowa, 22 l. strażnik celny, na 4 mies. więz. (powtórnie). — 31. Emil Sokolnicki z Sosnicy, 46 l. kasjer handl., na 1 mies. więz. zaostrzonego 2razowym postem w tygodniu. — 32. Karol Lemper ze Lwowa, 35 l. bez zatrudnienia, na 4 lata ciężkiego więzienia, (żandarm wieszający — był 3 razy karany za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo). — 33. Ferdynand Morasko z Kamieńca Podolskiego, 33 l. snycerz, na 8 miesięcy więzienia (członek organizacji narodowej). — 34. Feliks Piasecki z Kładnicy dolnej. 32 l. właściciel dóbr, na 6 miesięcy więzienia (dowódzca powstańców).— 35. Jan Kawecki z Warszawy, 34 l. czeladnik kowalski, na 2 mies. więz. — 36. Natalia Ustrzycka z Strzałki, 26 l. córka dzierżawcy dóbr, na 6 tygodni więz. — 37. Joanna Dąbrowska z Dzikowa. 26 l. żona gorzelnika, na 3 tygodnie więzienia. — 38. Feliks Pragarz z Pruszniowa, 18 l. terminator stolarski, na 14 dni więz. — 39. Leon Bratkowski ze Lwowa, 30 l. dzierzawca oświetlenia miasta, uwolniony z braku dowodów. — 40. Michał Matuszewski z Uhryna, 27 l. nauczyciel szkół, uwolniony z braku dowodów. — 41. Konstanty Osorja Bukowski z Nozdrzca, 28 l. dzierzawca dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 42. Teofil Sięsecki ze Lwowa, 19 l. diurnista, uwolniony z braku dowodów. — 43. Jan Łuczejko z Hosiewa, 32 l. wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 44. Andrzej Sandecki ze Lwowa, 22 l. woźnica, uwolniony z braku dowodów. — 45. Antoni Izdebski z Kałusza, 47 l. fiakier, i 46. Teresa Izdebska z Narola, 47 l. żona fiakra, uwolnieni z braku dowodów. — 47. Feliks Charczyński z Sambora, 19 lat uczeń gimnazjum i 48. Marceli Tustanowski z Sambora, 19 lat uczeń gimnazjum, uwolnieni z braku dowodów. — 49. Meliton Menkes z Buczacza, 30 l. nauczyciel języków, na 6 miesięcy więzienia. — 50. Anna Papara z Batiatycz, 19 l., uwolniona z braku dowodów. — 51. Antoni Gątkowski ze Lwowa, 18 l. pisarz prywatny, na 3 miesiące więzienia. — 52. Jan Sikorski ze Lwowa, 22 lat, diurnista, uwolniony z braku dowodów.

II. Za zbrodnię obrazy majestatu.

53. Stefan Łuciów z Hruszowa, 33 l. włościanin, na 1 miesiąc więz. z 1razowym postem w każdym tygodniu. — 54. Jacko Łysy z Nastawna, 42 l. inwalid patentowany, oprócz utraty beneficjum inwalidy, na 6 miesięcy ciężkiego więz. — 55. Marcin Słączak z Modern, 58 l. gajowy, na 14 dni ciężkiego więz. — 56. Jan Kołakowski ze Lwowa, 45 l. murarz, na 2 mies. ciężkiego więz. — 57. Franciszka Welz z Tok, 19 l., córka ekonoma, na 1 miesiąc więzienia. — 58. Józef Razmus z Strzałkowic, kmieć 61 l., uwoln. z braku dowodów. — 59. Ludwik Ester z Berna, 35 l. mech. uwoln. z braku dow. 60 Asafat Bihun z Chliwczan, 40 l. włościanin, 61. Hryć Duma z Chliwczan, 31 l. włościanin, 62. Jakób Dziedzic z Brzozowa, 35 l. mieszczanin, 63. Eustachy Jezierski z Sasowa, 43 l. diurnista i 64. Jan Herrman z Brodów, 42 l. wyrobnik, uwolnieni z braku dowodów.

III. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

65. Jan Maczka z Wolicy, 25 l., syn włościanina, na 10 kijów. — 66. Jan Isalski z Wolicy, 25 lat, syn włościański, na 10 kijów. — 67. Ludwik Jasiński z Hudnicy, 27 l., respicjent rogatkowy, na 8 dni aresztu. — 68. Szymon Szalicki ze Zniesienia, 40 lat, właściciel gruntu; 69. Jan Smolnicki ze Lwowa, 33 l. czeladnik szewski i 70. Antoni Borowiecki z Komorok, 30 lat, diurnista, na 7 dni aresztu. — 71. Andrzej Rudolf ze Lwowa, 21 l. kowal i 72. Emil Michalewicz z Tustobab, 22 l., technik, obadwaj na 1 mies. aresztu. — 73. Józef Gryger z Albigowy, 36 l., tkacz, na 2 mies. aresztu. — 74 Antoni Rybka z Sambora, 25 l., wyrobnik, 75. Iwan Buraczynski z Dzibułek, 29 l., wyrobnik; 76. Onufry Moskwiak z Pustomyt, 27 l., służący i 77. Kazimierz Zawierucha z Sądowej Wiszni, 30 l., służący, każdy na 15 kijów. — 78. Marja Mielnik z Duchanowic, 28 l., wyrobnica, na 20 rózg. — 79. Jan Mazeppa ze Lwowa, 33 l., wyrobnik, na 20 kijów. — 80. Marja Hattan ze Lwowa, 28 l., ulicznica, na 20 rózg — 81. Anna Smolnicka z Tuczap, 33 l., żona czeladnika, na 4 dni aresztu. — 82. Ozjasz Thumen ze Lwowa, 20 lat, pisarz z kantoru, na 4 dni aresztu. — 83. Jurko Sass z Krzyszki, 30 l., wyrobnik, na 10 kijów. — 84. Jan Demetro ze Lwowa, 56 l., wyrobnik, na 7 dni aresztu. — 85. Julia Chorostynska ze Lwowa 35 l., ulicznica, na 15 rózg. — 86. Edward Sobek ze Lwowa, 20 l. nauczyciel, na 8 dni aresztu. — 87. Józef Marszałek z Czyszek, 50 l, właściciel gruntu, na 4 dni aresztu. — 88. Jacek Mielnik z Remenowa, 44 l., właściciel gruntu, na 14 dni aresztu. — 89. Szulem Neuwelt ze Lwowa, 42 l. kupiec, uwolniony z braku dowodów. — 90. Aleksander Dutkiewicz ze Lwowa, 26 l., dozorca straży finansowej, na 6 tygodni aresztu. — 91. Fedko Russ z Gródka, 55 l., włościanin, na 3 dni aresztu.

IV. Za posiadanie fałszywych dokumentów legitymacyjnych.

92. Fryderyk Hofmann ze Skopnicy, 21 l., mechanik, na 8 dni aresztu. — 93. Władysław Dąbrowski ze Lwowa, 26 l., pisarz prywatny, uwolniony z braku dowodów.

V. Za przestępstwa nieprawnego posiadania broni.

94. Józef Grocholski z Krystynopola, 45 l., prywatysta, na 8 dni aresztu. — 95. Paweł Gembarowski z Witkowa, 41 l., właściciel gruntu, na 8 dni aresztu. — 96. Jan Dubniak z Borek, 33 l., właściciel gruntu, na 8 dni aresztu. — 97. Józef Berski ze Sącza, 78 l., urzędnik finansowy, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. — 98. Antoni Niementowski z Czepińca, 43 l., notarjusz, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. — 99. Wojciech Szpak z Węgierki, 55 l., stróż domowy i 100. Jan Kolusek z Głogowa, 49 l, gajowy, na 14 dni aresztu. Wszyscy skazani zostali oraz na utratę broni.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.

Lwów d. 12. lipca 1864.

Rektorem magnif. na wszechnicy lwowskiej obrany został na rok 1865 ks. dr. Solecki.

Egzamin w zakładzie głuchoniemych. Dnia 15. b. m. odbył się w lwowskim zakładzie głuchoniemych publiczny egzamin pod prezydencją ks. kanonika Ostrawskiego i w obecności członka wydziału sejmowego, p. Pietruskiego, jakoteż wielu innych gości. Liczba dzieci, wychowywanych w tym zakładzie wynosi 32 (20 chłopców i 12 dziewcząt). Wychowańcy podzieleni są na 3 oddziały i otrzymują od trzech profesorów, pp. Chocholouszka, Pantery i pomocnika, p. Wojtowskiego, naukę czytania, pisania, liczenia, gramatyki, geografii i rysunków. Katechetą jest ksiądz Wilgoszyński, wykładający w języku polskim. Postępy głuchoniemych uczniów są bardzo zadawalniające, a system, którego używają w edukacji nauczyciele, niczostawia nic do życzenia. Dzięki środkom tego systemu, odpowiadają głuchoniemi uczniowie nawet ustnie przez wydawanie z siebie pewnych tonów, które w części zastąpić mogą mowę giestów. Po ukończeniu egzaminu, popisywali się uczniowie w gimnastyce, poczem zgromadzeni goście oglądali warstaty szewskie i krawieckie, w których głuchoniemi wychowańcy uczą się z pomyślnym skutkiem tych rzemiosł. Dziewczęta uczą się robót niewieścich, tak że po opuszczeniu zakładu zdołają zapracować sobie na chleb powszedni.

Dziennika Literackiego wyszedł nr. 31 i zawiera: Wilhelm Szekspir przez Wiktora Hugo. 2. Kupiec z halickiej ulicy, powieść. 3. Szkoda, szkoda! poezja p. E. S. 4. Rodzina, szkic powieściowy. 5. Biblioteka Ossolinskich (rozbiór). 6. Przewodnik.

TEATR RUSKI. Dane będą przedstawienia d. 19. 20. i 21. b. m. We wtorek d. 19. b. m. po raz pierwszy: **Opikuństwo**, komedja w 4 aktach wierszem przez Rudolfa Mocha.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 15. lipca. Jak słychać, przyjechał tu wczoraj baron Güldenkrone z Kopenhagi z depeszami od Bluhmego, prezesa rady ministrów tamże. W depeszach tych król duński prosi o rozejm dłuższy i o pokój. Dla ułatwienia układów zmienił ministrów. Takaż sama depesza odeszła do Wiednia. Hr. Güldenstolpe przybył także z Sztokholmu z pismami tutejszego poselstwa szwedzkiego.

Berlin 15. lipca. *Kreuzztg.* donosi z Frederickshaven (w Jutlandji) d. 15. b. m.: Podczas gdy jenerał Vogel de Falkenstein wczoraj zatknął sztandar prusko-austrjacki w Skagen (na północnej kończynie Jutlandji), Duńczycy usiłowali lądowac pod Aalborg i Frederickshaven (po tej stronie zatoki Lymfiord). Lecz w jednem miejscu odparli ich huzary, w drugiem artylerja.

Bukareszt 15. lipca. *Monitorul* ogłasza dziś statut dodatkowy i ustawę wyborczą z kilku małemi odmianami, które poczyniła konferencja stambulska. W odezwie osobnej książę dziękuje W. Porcie i mocarstwom gwarancyjnym, konstatując, że odtąd nikt obcy nie będzie się mieszał do spraw Rumunii. *(Wanderer)*

Nowy Jork 2. lipca. Jenerał Unionistów Sherman zdaje się być mocno zagrożony. Jazda (unionist.) jenerała Wilsona zburzyła 20 mil kolei żelaznej pod Danville. Później obskoczona przez Separatystów, nie zdołała się przebić. Jenerał Meade posłał jej pomoc.

Urzędowa *Gazetta di Venezia* zamieszcza następujący artykuł: „Jeżeli dyplomacja była bezsilną w Londynie — to nie była nią pewnie w Kissingen i Karlsbadzie. Tu podały sobie Moskwa, Austrja i Prusy i wszyscy prawie książęta niemieccy dłonie, tu uznano znaczenie cesarskiego godła: *viribus unitis*, nie w tym celu, aby prawowite przywileje innych naruszać, ale aby swoich bronić i aby traktaty nie pozostały martwą literą. Fakt odnowienia przyjaźni trzech monarchów Północy i książąt niemieckiej Rzeszy jest największym faktem obecnej opoki; on jedynie jest zdolnym przywrócić znowu porządek, który zaburzyła lub zaburzyćby mogła rewolucja. Przyjaźń ta nie jest zaczepną, nie jest zwróconą ani przeciw Francji ani przeciw żadnemu innemu państwu, regularnie ukonstytuowanemu, lecz jest nową potęgą, na którą liczyć będzie można w Europie. Przyjaźń ta ustrzeże każde z północnych państw od zizolowania i nie da go bezkarnie zaczepić. Sojusz państw północnych może także działać wspólnie z Francją i Anglią w celu uspokojenia Europy, podniesienia idei prawa, naruszonego przez rewolucję, ku zwycięztwu słuszności i braterskiemu pojednaniu narodów w porządku i pokoju. Uważamy zmartwychwstanie takzwanego św. przymierza za prostą chimerę, ale wierzymy, że porozumienie między Austrją, Prusami i Moskwą w celu wspólnej obrony, jest faktem ważnym, prawowitym i skutecznym, i nie możemy pojąć, jak przyjaźń Moskwy z Francją, tak bardzo przez tę ostatnią upragniona, może być niekorzystną dla państw niemieckich. Każda siła jest użyteczną dla tego, kto jej w potrzebie użyć umie; kto się o nią nie troszczy lub ją przeciw sobie zwraca, jest głupcem. Tak wygląda obecne polityczne Europy. Izolować a potem zaczepiać — jest już niemożebnem, system ten przeżył się. Jest wszakże inny sposób: bratać się z drugimi, nie w celu wywierania niesłusznej przemocy, ale w celu zgotowania tryumfu sprawiedliwości, restytucji praw naruszonych i uszanowania świętości traktatów.“

Vaterland czyni nad tym urzędowym artykułem następującą uwagę: „Artykuł ten zdaje się być proklamacją odpornego przymierza Austrji, Prus i Moskwy, które wobec Włoch stać się może zaczepnem, zwłaszcza że Włochy nie są regularnie ukonstytuowanem państwem. Że artykuł ten umieszczony został w dzienniku włoskim, nie jest bez znaczenia. Dalej widzimy w tym artykule wskazówkę, że trzy północne mocarstwa skłoniłyby się w razie potrzeby na kongres, a słowa: „Sojusz państw północnych może także działać wspólnie z Francją — w spokoju“ byłyby w takim razie niejako ogólnym programem trzech mocarstw.“

Presse umieszcza korespondencję z Paryża, w której pisze, że Drouin de Lhuys wierzy czy udaje wiarę zaprzeczeniom Prus a szczególniej Austrji, co do depesz, ogłoszonych przez *Morning Post*, przeciwnie do treści depesz moskiewskich wielką przywiązuje wagę. Francja głównie zwraca się przeciw Moskwie, która nie znając stosunków w Niemczech zawcześnie wyjechała z projektem potrójnego przymierza. Austrja miała w Kissingen zachować się bardzo ostrożnie, więcej usuwając się jak przychylając do przymierza.

Moskiewska *la Presse* przed kilku dniami umieściła artykuł, w którym wykrywa intrygi niektórych angielskich mężów stanu, dążących do utworzenia koalicji przeciw Francji. *La France* te wiadomości pana Girardina ogłasza za tendencyjne fałsze, usiłujące zamącić dobre porozumienie między zachodniemi mocarstwami.

Że Prusy nie myślą pozwolić na przypuszczenie reprezentanta Rzeszy do układów z Danią, mających się rozpocząć w Wiedniu, jak również że nie zezwolą, aby Związek niemiecki rozstrzygał kwestję następstwa tronu w księztwach — dowodzi następujący wyjątek z artykułu, w ministerjalnej *Nord. Allg. Ztg.* umieszczonego: „Należałoby sprostować sposób wyrażania się niektórych dzienników, które mówią o zawarciu pokoju „między Danią a Niemcami.“

„Zdaje nam się, że Związek niemiecki, nie toczywszy ani razu wojny z Danią, nie może też zawierać pokoju z kopenhagskim gabinetem i że tylko Austrja i Prusy są do tego upoważnione. W chwili, w którejby Dania okazała rzetelną skłonność do pokoju, wystąpią znowu dwie ważne kwestje: kwestja następstwa tronu i kwestja stanowiska, jakie zajmą nowe księztwa wobec Niemiec. Co do kwestji sukcesyjnej, to obaj kandydaci, Augustenburg i Oldenburg, zgodzić się będą musieli na sąd, któryby zbadał ich pretensje. Co się tyczy Szlezwiku, to choć ściśle połączony jest z Holsztynem, nie idzie zatem, aby miał być wcielonym w Związek niemiecki, tak jak to się stanie z Holsztynem.“

Wiener Ztg. wczorajsza, która nadeszła dzisiaj, zawiera podaną wczoraj przez nas w telegramie wiadomość, iż Austrja i Prusy przystały na wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, lecz tylko do końca bieżącego miesiąca. Również i blokada portów ma przez ten czas ustać. Danię zarazem sprzymierzeni wezwali, aby natychmiast wysłała pełnomocników do Wiednia, aby się porozumieć co do podstawy przyszłych pokojowych układów.

Botschafter donosi, że wielki książę Oldenburgski wystosował list do cesarza Napoleona, podobny jak dawniej książę Augustenburg, w interesie swych praw do korony holsztyńsko-szlezwickiej. *Botschafter* tem się gorszy, iż niemieccy książęta wzywają obcego mocarza o protekcję.

Presse znowu umieszcza telegram z Frankfurtu d. 15. lipca, iż książę Glücksburgski (książę Jan, czy król sam?) założył u bundestagu protest przeciw uznaniu Oldenburga, a zarazem uznał prawa księcia Augustenburga.

Kreuzztg. w liście z Frankfurtu zaprzecza rozsiewanym na niekorzyść kandydatury księcia Oldenburga wiadomościom, jakoby król pruski odradzał mu jej, a cesarz Napoleon był mu nieprzychylny. Owszem dotąd pretensje Augustenburga i Oldenburga stoją na równi, i obaj są wezwani, aby uzasadnili dokumentami swe podania o tron szlezwicko-holsztyński. Organ junkrów pruskich domaga się, aby książę Augustenburg opuścił Holsztyn aż do rozstrzygnięcia kwestji następstwa tronu.

Rada stanow szwajcarskich uchwaliła na posiedzeniu d. 11. b. m. w Bernie, wypłacic 12.000 franków zapomogi dla wychodźców polskich, którzy przebywają po kantonach.

W Rzymie odzywają się głosy za reformami. Właśnie wyszło tam dzieło pod tytułem: „Historyczna i racjonalna idea duchownej dyplomacji“, które gorąco przemawia za reformą. Dzieło to ma tem więcej znaczenia, ileże autorem jego jest profesor Andusio, kanonik u św. Piotra przy Watykanie. Ks. Andusio domaga się w bardzo liberalny sposób reform, jakich dawniej żądał kardynał Pacheco od papieża Pawła IV. „Stolica święta — twierdzi uczony autor — może tylko rządzić zapomocą mądrości i cnoty, a przedewszystkiem przymioty te okazywać muszą kardynałowie, nuncjusze i prałaci.“

Car powrócił d. 14. b. m. do Kissingen ze swej wycieczki do Soestdyck w Holandji. Dnia 19. b. m. ma wrócić na Berlin do Petersburga, i stanąć tam dnia 22. b. m.

Z pola walki amerykańskiej donoszą, że w obozie Granta wybuchła choroba epidemiczna, które formalnie dziesiątkują szeregi. Od 1. do 15. czerwca umierało codziennie po 300 żołnierzow. Ruch więc, który Grant przedsięwziął d. 17. zm., a który się skończył jego porażką, miał być spowodowany tylko zamiarem zmienienia miejsca i powietrza. Także między bydłem panuje w obozie zaraza. Oprócz wielkiej ilości koni zginęło także stado wołów, przeznaczonych na prowiant. O tem niepomyślnem położeniu jenerała Granta nie ważył się donieść żaden dziennik nowojorski, gdyż redaktor dostałby się był za to do cytadeli Lafayette. Jenerał Grant zabrał się do formalnego oblężenia Petersburga. Richmond nie jest już zagrożony niebezpieczeństwem ze strony Granta. Przeciwnie Unioniści poniosą klęskę niezmiernie donośną, skoro im się nie uda plan obecny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Prześwietny Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa nadesłał nam do umieszczenia następujące **Obwieszczenie**: C. k. uprzewilejowana galic. kolej żelazna Karola Ludwika przyjmuje wedle regulaminu właściwego towary do transportu w ogóle tylko w stanie należycie zaopatrzonym, w szczególności zaś trunki i spirytuozy tylko w beczkach lub naczyniach, sporządzonych z mocnych klepek, spojonych obręczami żelaznemi, a nadto dla zabezpieczenia drewnianemi obręczami opatrzonych, u których naczyń szpunt blachą szczelnie zabity być winien, beczki zaś w stanie zupełnie dobrym znajdować się mają.

Ponieważ przelewanie i stopniowanie spirytuozów, przeznaczonych do dalszego transportu, na dworcu tutejszym, położonym w okręgu akcyzowym miasta Lwowa, tak ze względów administracyjno-dochodowych jak i propinacyjnych wzbronione jest, nadto zaś import spirytuozów do miasta Lwowa tylko w naczyniach cymentowanych dozwolony być może: przeto zwraca się uwagę wszystkich interesowanych, mianowicie gorzelników, kupców i spedytorów, na powyższe postanowienia i upomina tychże, by wedle takowych transporta swoje urządzali, którychby inaczej nie przepuszczono już przy urzędzie na linii akcyzowej.

Od Magistratu król. stoł. miasta.
Lwów dnia 8. lipca 1864.

Stan zarazy bydła. W drugiej połowie czerwca br. zgasła zaraza bydła rogatego podług urzędowych wykazów w 4 miejscach lwowskiego okręgu administracyjnego, a mianowicie w Busku w obwodzie złoczowskim, w Remenowie i Sulimowie w obwodzie żółkiewskim i w Ostrowie w obwodzie tarnopolskim; natomiast wybuchła nanowo w 5 innych miejscach, mianowicie w Hutnikach ad Gaje Smoleńskie, w folwarku Cykorji i w Folwarkach wielkich ad Brody w obwodzie złoczowskim, tudzież w Zubowmostach i Kupiczwoli w obwodzie żółkiewskim. Jest zatem jeszcze 15 miejsc dotkniętych zarazą, z których 8 przypada na obwód żółkiewski 4 na tarnopolski, a 3 na złoczowski, w których przy stanie bydła liczącym 5.154 sztuk w 138 oborach zachorowało 549 sztuk, z tych wyzdrowiało 54, odeszło 393, ubito 67 chorych i 13 podejrzanych o zarazę, a w 10 miejscach pozostało jeszcze 35 sztuk chorego bydła.

O premiach za chów koni na rok 1864., ogłasza c. k. namiestnictwo dnia 9. lipca do nr. 32.885 co następuje:

Nr. 32 885. — 1. Jego c. k. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 9. lutego 1860 w zamiarze kształcenia i udatnego rozwijania założonego najwyższem postanowieniem z dnia 17. stycznia 1857 instytutu premiów za chów koni, na lat 6 przyzwolić najłaskawiej na udzielenie premiów ze środków państwa i równocześnie dozwolić, ażeby tak właściciele premiami obdzielonych, jakoteż hodownicy koni, które dla niedostateczności premiów tylko pochwałą obdarzone zostały, otrzymali medale, które na przedniej stronie popiersie Jego c. k. apostolskiej Mości cesarza, a na odwrotnej stronie dewizę „za dobry chów i pielęgnowanie koni" nosić mają.

2. Tegoroczne rozdawanie premiów odbędzie się w następujących stacjach konkursowych i w dniach następnych:
W Żółkwi d. 3. sierpnia 1864,
„ Brzeżanach d. 6. sierpnia 1864,
„ Czortkowie d. 9. sierpnia 1864,
„ Kołomyi d. 12. sierpnia 1864,
„ Samborze d. 16. sierpnia 1864,
„ Mościskach d. 18. sierpnia 1864.

3. Dla każdej stacji konkursowej są na mocy najwyższej uchwały z d. 2. marca 1862 wyznaczone:

a) Jedna premia w kwocie 10 dukatów za najgodniejszą nagrody klacz z ładnem źrebięciem.
b) Cztery premie po 3 dukaty za godne z kolei nagrody klacze (matki) ze źrebiętami.
c) Jedna premia w kwocie 8 dukatów za ową 3letnią klacz, która obiecuje największą zdolność na matkę.
d) Trzy premie po 3 dukaty za godne z kolei nagrody 3letnie klacze.

Ogółem przeto 9 premiów w kwocie 39 dukatów.

4. Do ubiegania się o te premie będą przypuszczone:

a) Klacze stadne od 4. do 7. roku życia z dobrem źrebięciem, które są dobrze pielęgnowane, zdrowe, silne i posiadają własność dobrych klaczy na matki.
b) Trzyletnie klacze, które obiecują szczególną zdolność na matki i przez użycie do pociągów nie zostały jeszcze widocznie zepsute.

4. Właściciele klaczy o premie konkurujących muszą wykazać świadectwem przełożonego gminy, iż albo klacz, ze źrebięciem przyprowadzona, już przed urodzeniem źrebięcia była ich własnością, albo że przyprowadzona 3letnia klacz jest urodzona z klaczy, która w czasie urodzenia do nich należała i przez nich została wychowaną.

6. Klacz, która już raz premię otrzymała, może aż do 7. roku życia jeszcze o dalszą premię konkurować, jeżeli w jednem z lat następujących po pierwszem uzyskaniu premii znowu z dobrem źrebięciem będzie przyprowadzona.

Klacze które już dwie premie otrzymały, są od dalszej konkurencji wykluczone. Również mogą 3letnie klacze, które jako takie premię otrzymały, jeszcze dwa razy premię uzyskać.

7. Premie mogą być przyznane tylko klaczom za godne uznanym.

Godność nagrody stosuje się według wyższego lub niższego stopnia, w jakim się krajowy chów koni w okolicy dotyczącej stacji konkursowej rzeczywiście znajduje.

Klacze, które okazują widoczne ślady zaniedbanego pielęgnowania, nie mogą żadną miarą premii uzyskać.

8. Ocenienie godności nagrody przyprowadzonych klaczy ze źrebiętami i 3letnich klaczy, tudzież przyznanie samychże nagród, odbywa w wyżej wymienionych stacjach konkursowych komisja mieszana, która większością głosów wszystkich obecnych członków swoich decyduje.

Przy równości głosów rozstrzyga los.

9. Gdy premie te przedewszystkiem dla hodujących konie na małą skalę są przeznaczone, przeto klacze większych hodowników koni, właściciele stadnin ze stanu wielkich posiadaczy ziemskich mogą tylko o tyle być przypuszczone do współubiegania się, iż takowym nie wyznaczone premie, lecz za ich do konkurencji przyprowadzone i za godne nagrody uznane konie publiczna pochwała wraz z medalem, jako odpowiednie stanowi tych posiadaczy koni uznanie, przyznaną będzie.

Dalsze prawne postanowienia względem premii za chów koni są zawarte w Wysokich ministerjalnych rozporządzeniach z dnia 27. kwietnia 1857 (Dz. pr. p. nr. 85), następnie z 18. lutego 1860 (Dz. pr. p. nr. 47) i z dnia 8. marca 1862 (Dz. pr. p. nr. 20.)

Kurs lwowski, z dnia 15 lipca.

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	42	5	48
Dukat cesarski	5	44	5	49
Moskiewski półimperjał	9	39	9	51
Moskiewski rubel srebrny	1	77	1	79
Moskiewski rubel papierowy	1	56	1	58
Pruski talar kur.	1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	74	55	75	25
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	78	27	78	99
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	74	77	75	53
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	80	12	80	78
Akcje kolei żel. gal.	236	—	238	50

Kurs wiedeński, z dnia 15 lipca.

	W. a. gl.	ct
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	72	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	65
Losy z r. 1860	97	55
Akcje banku narod. za 1000 gl.	788	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	195	10
London 10 funt szterlingów	114	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	50
Srebro za 100 złr w. a.	113	25

Przyjechali d. 15. lipca.

Pp. Oleksiński M. z Sokala, Popiel J. z Krakowa, Jordan T. z Nowegosioła, Krukowiecki F. z Budzanowa, Hr. Starzyński B. z Derewni, Czajkowski I. z Jarosławic, Krupczyński M. z Łomaszyniec, Pruszyński J. z Pomorzan, Ghika M. z Jas.

Wyjechali d. 15. lipca.

Pp. Łączyński J. do Batiatycz, Agapsowicz D. do Krymidowa, Czajkowski M. do Medwedowic, Pieńczykowski J. do Wybranówki.

Realność na sprzedaż z wolnej ręki w Brzeżanach, składająca się z 8 pokoi i potrzebnych zabudowań gospodarskich, jako też 4morgowego sadu z 400 drzewami owocowemi, za 5000 złr. w. a. Bliższa wiadomość u dr. Wolskiego w Brzeżanach. 646 1—3

W księgarni W. p. Karola Wilda sprzedaje się po 90 centów.

ANIOŁ PAŃSKI

powieść obyczajowa dla doroślejszej młodzieży przez
Bakałarza z Lwigrodu.
(Uwieńczona na konkursie rozpisanym przez W. K. Zakrzewskiego.)
Poznań. 1864.

Zamówienia tak na pojedyncze egzemplarze jako też na większą ilość przyjmuje **S. Sobieski we Lwowie pod l. 372 m.** za nadesłaniem gotówki. 648 1—3
Wnym panom księgarzom rabat 25%.

Browar piwny z całym przyrządem jest od 1. października r. b. do wydzierżawienia na kilka lat w **Krasiczynie koło Przemyśla.** Bliższa wiadomość w Kancelarji **Zarządu dóbr Krasiczyńskich** poczta Przemyśl. 600 3—3

Do pp. abonentów
KOŚCI NAWOZOWYCH
w fabryce Krukienickiej.

Przez ogromne ulewy, szczególnie dnia 10. lipca, została grobla stawu zerwaną a prócz zniszczenia częściowego w samym zakładzie i wstrzymania dalszego ruchu na kilka tygodni, zginęła znaczna ilość mąki już gotowej, prócz preparowanej, w innym budynku się znajdującej. 643 2—2

PP. abonenci będą mogli tylko 20 do 25% z zamówionej ilości preparowanych kości otrzymać, o czem dokładniej do 20. b. m. osobnemi listami uwiadomieni zostaną.

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

P. PELLETIER,
członka paryzkiej akademii medycznej.
Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że uznane zostały za istotnie skuteczne **na ból zębów**. Jako higieniczne środki zachowują **zęby od próchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytoniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.**

Dostać można we Lwowie w aptece Z RUKERA, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 326 1—0
Cena po 2 złr. 20 kr., za opakowanie 20 kr.

Księgarnia **K. JABŁONSKIEGO** we Lwowie zajmując się wydaniem następujących
nowych dzieł Wincentego Pola:

1. Pamiętnik W. Pola o literaturze polskiej XIX. wieku. 20 prelekcyj stenografowanych, z przedmową;
2. Powódź Dramat w 3 aktach, wierszem napisany, liczący 3.000 wierszy;

ogłasza niniejszem **przedpłatę** na każde z powyższych dzieł po **2** złr.

Przedpłata na powyższe dzieła może być składana, lub przesyłana do księgarni podpisanego, w każdej księgarni na prowincji, i dołączana do pieniędzy prenumeracyjnych na Gazetę Narodową, Przegląd i Przyjaciela Domowego i Czas.

Liczne i spieszne zamówienia przyspieszą ich wydanie. Druk obudwu dzieł rozpoczyna się jeszcze w tym miesiącu, i będzie z końcem października b. r. ukończonym. Po wyjściu dzieł obudwóch zostanie ich cena podniesioną. 631 2—3
Lwów w lipcu 1864.

Obwieszczenie.

Przeszkody ruchu na przestrzeni między Przemyślem a Mościskami zostały już usunięte.
Dla tego od dziś t. j.
od dnia 17. b. m.
rozpocznie się na nowo
regularny przewóz osób i towarów
jak dawniej przed przerwaniem ruchu.

Ces. król. galic. Kolej Karola Ludwika.

Lwów dnia 16. lipca 1854. 647 1—3

KOMU NA TEM ZALEŻY

aby zachował swój włos na głowie, tę największą zaletę piękności człowieczej, jak można najdłużej w mocnej bujności, a oraz uchronił go od wczesnej siwizny, lub komu już całkiem albo częściowo wypadł, temu należy tak dla zachowania jak przywrócenia bujnego porostu włosów z pomiędzy wszystkich tego rodzaju środków zalecić:

HAUSCHILDA BALSAM NA WŁOSY

jako taki, który dotąd nie wątpliwie okazał się skutecznym. Żyjącemu tu weterynarzowi Hauschildowi powiodło się jak wiadomo, przez użycie tego środka po kilkoletniej łysinie w r. 60 życia swego osiągnąć zupełnie ciemnobrunatny porost włosa, i zachować go aż do teraz t. j. do 70 roku życia. Lecz nietylko w tym jednym wypadku, ale w tysiącznych razach, gdzie użyto balsamu tego; skuteczność jego objawiła się w rowny sposób. Z niezliczonego mnóstwa listów ogłaszamy dziś dla dalszego świadectwa tymczasem następujące:

Szanownego pana upraszam o przysłanie mi jeszcze jednej flaszki roślinnego balsamu na włosy po 1 talarze. Skuteczność jego zadawalnia mnie zupełnie, i dla tego chcę użyć jeszcze jedną flaszkę, lecz proszę wnet i t. d.
Hirschberg. **R. v. Erichsen.**

PP. Dzięki najgorętsze składam za przysłany mi balsam na włosy. Nie uwierzysz pan, jakie mi tenże uczynił przysługi. Nietylko od czasu nerwówki, ale na 15 lat przedtem jeszcze straciłam moje włosy, a teraz wyrastają mi wszędzie nowe włosy, tak że fryzjerka moja nie może się nadziwić, skąd się to bierze, lecz używałam go całkiem podług przepisów i t. d. **Magdalena Hofmann**
Görlitz. z domu Kühn. Ulica Bracka Nr. 3.

PP. Nie mogę dość nachwalić się podziwienia godnej skuteczności, jaką zażywany przezemnie balsam objawił, a ponieważ dla skuteczności jego musiałem wiele dawać znajomym, przeto życzę sobie najgoręcej, posiadać jeszcze jedną butelkę. Proszę więc pana przysłać mi jedną za 1 talara. Z przyjemnością piszę do pana o to.
Ostritz bei Zittau. **A. Gelansky.**

We Lwowie Balsam Hauschilda prawdziwy w oryginalnych flaszeczkach w aptece pod Srebrnym orłem **ZYGMUNTA RUKERA** po następujących cenach nabyć można:

Cena 1 flaszki 1 złr. 80 cnt., ½ flaszki 1 złr. 20 cnt., ¼ flaszki 60 cnt. Za opakowanie 20 cnt. w. a.

499 1—1 *Jul. Kratze* następca w Lipsku.

Dnia 1. sierpnia r. b.

nastąpi ciągnienie nowej pożyczki państwowej 200 milionów złr. Ta pożyczka ma następujące wygrane: **114 po złr. 300.000, 114 po złr. 50 000, 114 po złr. 25.000, 228 po 10.000, 1710 po złr. 5.000, 3420 po złr. 1.000, 394.300 po złr. 600,** najniższa wygrana, którą kwotę każda obligacja wygrać musi.

1 Los udziałowy na powyższe ciągnienie kosztuje **1** złr. **50** cnt.
6 losów „ „ „ „ „ **8** „ — „
13 „ „ „ „ „ „ **15** „ — „

Podpisany dom bankierski przyjmuje zamówienia za przesłaniem gotówki. Listy wygranych będą zaraz po ciągnieniu każdemu udział biorącemu bezpłatnie przesełane.

Joh. Georg Lussmann jun.
in Frankfurt am Main.
626 3—5



Słynące po świecie
PRAWDZIWE AMERYKAŃSKIE
we wszystkich i na ostatniej londyńskiej wystawie powszechnej Medalem wielkim zaszczycone
MASZYNY do SZYCIA
z fabryki panów **Wheeler et Wilson** w Nowym Jorku, które nietylko do zwykłego szycia, ale i do obrębiania, zakładania, obszycia powierzchniego, wszywania, naszywania, lamowania i do innych ozdobnych robót zastósowane być mogą, są do nabycia po cenach stałych w handlu płócien
Stanisława Buszaka
we Lwowie.

Wyrażona firma zaprasza wszystkie panie i trudniące się tem osoby, przekonać się o zadziwiających zdolnościach w wykonaniu tych maszyn, niemniej o trwałości i elegancji konstrukcji, piękności robót na nich dokonanych, przytem poleca też do maszyn potrzebne igły, nici, bawełny i jedwabie wszelkiego koloru na szpulkach nawijane.

Każdy z kupujących otrzyma naukowe objaśnienie bezpłatnie. 309 4—0

Pensjonat

istniejącego już od lat dwunastu prywatnego zakładu naukowego i wychowawczego w Pradze dla wyższego, powszechnego, teoretyczno-praktycznego kształcenia młodzieży wszystkich stanów, obejmuje publiczne gimnazjum niższe z prawem wystawiania ważnych do dalszej nauki świadectw, pierwsze gimnazjum niższe realne, gimnazjum prywatne niższe i wyższe, prywatną szkołę realną niższą i wyższą — dalej osobną sekcję jako pierwszą wyższą szkołę ekonomii i leśnictwa w Pradze.

O przyjęcie na wszystkie wydziały zakładu zgłosić się można w lipcu, sierpniu i wrześniu ustnie lub pisemnie do dyrekcji. Zgłaszać się prosimy jak można najprędzej, gdyż przez wystąpienie kilku pensjonarzy, mało tylko jest miejsc wolnych. Od 15. sierpnia do końca września będzie się odbywać nauka korespondencyjna, tudzież przygotowawcza dla tych uczniów, którzy z gimnazjum lub szkoły realnej chcą przejść do gimnazjum realnego. Obszerne programy pensjonatu zakładu można dostać gratis w dyrekcji i po wszystkich księgarniach.

616 (2—6) **Jan Jungmann**, dyrektor instytutu i gimnazjum.

A. BOGDANOWICZ

we Lwowie
na placu Marjackim w domu Hudetza pod Nr. 19 m.
poleca łaskawym względom szanownej Publiczności swój świeżo i jak najobficiej zaopatrzony
skład wszelkich materjałów i przyborów
do pisania, rysunku i malowania,
WSZELKIEGO RODZAJU RYCIN
z zagranicy sprowadzonych
osobiście zakupionych, jako też wielki wybór każdego rodzaju
gotowych złoconych ram i portfelów do oprawy.

Portretów fotograficznych; największy skład przeszło 400 Albumów na fotografie na każdą cenę, od 1 złr. do 50 złr jedna sztuka, wybór fotografij sławnych mężów, jako też i św. obrazków w mniejszym i większym formacie. Tenże handel otrzymał z najpierwszych **fabryk** najnowsze OBICIA PAPIEROWE wraz z plafonami, narożnikami i stosownemi bordurkami, wszystko po cenach stałych i najumiarkowańszych, zapewniając przytem szanownej publiczności jak najprędszą i najstarańszą usługę. 645 1—3

A. STEIFA synowie
przy ulicy Larola Ludwika pod l. 185.

założyli szwalnię (za pomocą maszyn) bielizny każdego rodzaju, przeto w tym handlu znajduje się wielki wybór bielizny męzkiej i damskiej, oraz przyjmują z materji własnych lub płótna, w wyżej wymienionym handlu wybranego, wszelkie zamówienia na masyną szyte, mianowicie: koszule damskie i męzkie, kalesony, spodnice, poszewki, obrębianie prześcieradeł, ręczników, chustek do nosa, kołnierzyków i t. d.

614 3—3 **Ceny stale bielizny gotowej:**

	od złr.	cnt.	do złr.	cnt.
1 koszula męzka płócienna	od 2	60	do 10	—
1 „ „ z perkalu kolorowego	„ 2	20	„ —	—
1 para kalesonów płóciennych	„ 1	50	„ 2	50
Za szycie koszul mezkich i damskich	„ —	40	„ 1	50
„ „ kołnierzyków mezkich tuzin	„ —	80	„ —	—
„ „ „ z jednym szwem tuzin	„ 1	—	„ —	—
„ „ „ z podwójnem „ „	„ 1	20	„ —	—

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.

DODATEK do Nr. 162. „GAZETY NARODOWEJ."

Od wydawnictwa.

Tych prenumerantów *Wieku*, którym w skutek umowy z administracją *Wieku* obowiązaliśmy się przesełać *Gazetę Narodową* przez 3 dni, lub 5 dni, lub do końca sierpnia, prenumerata na *Gazetę Narodową* od dnia dzisiejszego do końca września wynosi: 3 złr. 84 cnt., od dnia 21. lipca do końca września 3 złr. 74 cnt., od 1. sierpnia do końca września 3 złr. 20 cnt. W razie więc gdyby sobie życzyli dalej *Gazetę Narodową* odbierać, raczą tę prenumeratę wcześnie nadesłać.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 14. lipca.

(K) Książę Glücksburgski już był w drodze z Karlsbadu do Paryża. Z Karlsbadu wyjechał 11. lipca. W Berlinie oczekiwał na hrabiego Guldenströma, wysłanego z depeszami do Berlina i Wiednia. Tymczasem namyślano się inaczej w Karlsbadzie. Bismark żądał pierwej propozycyj pokojowych, poczem dopiero miał zdecydować się na wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, jeżli te propozycje zawierać będą podstawę, która dla Austrji i Prus będzie do przyjęcia. Książę Jan zaś proponował poprzednio wstrzymać kroki nieprzyjacielskie, a potem porozumiewać się co do podstawy pokoju. Zdaje się, iż w Wiedniu tę ofertę duńską przyjęto, zaczem i Prusy musiały się do niej przychylić. W skutek tej decyzji książę Jan nie udał się z Berlina do Paryża, lecz z wysłannikiem duńskim ma wrócić, czy już wrócił, do Karlsbadu.

Urzędowe sfery głoszą iż pokój będzie teraz zawarty. Trudno odgadnąć na czem opierają swe domysły. Jeżli Prusy i Austrja zawrą pokój bez współudziału Rzeszy, wtedy z duńskiej sprawy natychmiast rozwinie się sprawa niemiecka. W Berlinie nie myślą bynajmniej o respektowaniu Rzeszy. Zamierzają tam gotowy układ pokojowy przedłożyć do wiadomości bundestagu, a Rzeszę od wszelkich rokowań dalszych z Danią zupełnie wykluczyć. Również nie bundestag ma rozstrzygać, czy Augustenburg lub Oldenburg ma panować w Szlezwik-Holsztynie. Ma być do tego osobny sąd ustanowiony, którego wyrok miałby bundestag także jedynie wziąć do wiadomości i wezwać tego, któremu sąd przyzna prawo tronowe, do wysłania pełnomocnika do bundestagu. Utrzymuje się uporczywie wieść o tranzakcji między Prusami i Austrją aby podzielić się wpływem na Rzeszę. Linia Menu stanowiłaby granicę pruskiego i austrjackiego zwierzchnictwa. Tym sposobem na przyszłość chcą oba mocarstwa wszelkie powody do współzawodnictwa w Niemczech usunąć i teraźniejszą zgodę zabezpieczyć. Książęta mniejsi byliby pod tym wyłącznym austrjackim lub pruskim wpływem prawie zmedjatyzowani.

W Paryżu pilnie śledzą te wszystkie roboty pruskie, i z dworami mniejszemi utrzymują bardzo przyjazne stosunki.

Nowin miejscowych jest mało. Rząd zrobił układ z towarzystwem angielsko-amerykańskiem o założenie podwodnego telegrafu między Francją a Ameryką. Na każdą akcję towarzystwa do dochodów dopłacać ma po 4 procentu, czyli 347.000 franków rocznie, a w 30 latach ma stać się ten podwodny telegraf własnością rządu. Wszystkie depesze mają iść przez Francję.

Monitor ogłosił zwyczajny budżet na r. 1865. Dochody mają wynosić 1.752 milionów, a wydatki 1.751 milionów franków. O nadzwyczajnych dochodach i wydatkach nic jeszcze nie ogłosił, bo te dopiero z końcem roku 1865 się okażą.

Opinion nationale odpowiada na umieszczenie w *Monitorze* artykułu berlińskiej *Volkszeitung*, dziękującego Francji za zachowanie się jej w sporze duńskim. „Wolelibyśmy — pisze *Opinion* — aby te szumne pochwały i dziękczynienia wychodziły z ust Polaków i Duńczyków."

Młodzi książęta Lenchtenbergowie, wnuki ks. Eugeniusza Beauharnais, podróżując po Europie, przybyli do Paryża i złożyli swą wizytę u cesarzowej. Matka ich, w. księżna Helena, bawi obecnie w Karlsbadzie.

Wiedeń 16. lipca.

(rt) Będziemy mieli konferencję w Wiedniu, jeżli Dania przyjmie warunek, aby zniesiono blokadę portów niemieckich podczas toczących się rokowań. Warunek ten położono ze strony sprzymierzonych i zapewne jutro przyjdzie odpowiedź z Kopenhagi. Nie wątpią tu, że Dania ten warunek przyjmie, który niema żadnej doniosłości, bo przy zniesieniu blokady do końca miesiąca lipca jedynie, żaden okręt nie puści się z portów niemieckich w dalszą podróż.

Teraz dopiero wykazuje się cel i korzyść udziału Austrji w wojnie duńskiej. Austrja ma głos stanowczy w zawieraniu układu i może powstrzymać wszelkie zapędy Prus, a za każde ustępstwo, dla nich uczynione, żądać w zamian ustępstw dla siebie. Prusy nie mogły podczas wojny poczynić moralnych zdobyczy w Rzeszy i wyprzeć ztamtąd wpływu Austrji, bo miały związane ręce przymierzem z Austrją.

Gdyby pokój przyszedł do skutku, wtedy ministerstwo tutejsze przystąpiłoby natychmiast do załatwiania stanowczego spraw wewnętrznych. Sejmy dalmatyński i kroacki a podobno i galicyjski mają być zwołane, a w Węgrzech mają być rozpisane bezpośrednie wybory do Rady państwa. W Kroacji spodziewa się rząd wysłania z sejmu delegatów do Rady państwa. Czas okaże, czy te nadzieje są uzasadnione. W Dalmacji już rozpisano wybory do sejmu krajowego.

Jenerał Benedek odjeżdża w środę do Włoch napowrót. Posiedzenia rady wojennej mają się zakończyć we wtorek. O ich celu i kierunku publiczność tutejsza jest w zupełnej niewiadomości. Zresztą panuje tu w ludności pewna apatja tak w sprawach wewnętrznych jak zewnętrznych.

Przy końcu bieżącego miesiąca spodziewają się tu odwidzin króla pruskiego i pana Bismarka, którzy na Wiedeń wracać mają z Gastejnu. Car tu nie przybędzie, lecz wprost na Berlin uda się do Petersburga.

Poznań d. 13. lipca.

Jak nam już wiadomo, przed kilku tygodniami przyaresztowano p. Stasińskiego, syna dzierzawcy dóbr Konarzewo w powiecie poznańskim, w domu jego ojca. Młodzieniec znalazł sposobność ujścia czujności żandarmów i znikł w drodze bez śladu. Aresztowanie nastąpiło na rozkaz p. Krugera, radcy kamergerichtu, a skoro mu doniesiono o tej ucieczce, nakazał uwięzić ojca p. Stasińskiego; i już od kilku tygodni siedzi w wilgotnych kazamatach tutejszej fortecy ten sędziwy obywatel. Sprawę tę ma sędzia Mechow, — po wysłuchaniu więźnia i świadków, kiedy niemógł nic takiego znaleźć, coby upoważniało do dłuższego zatrzymywania p. Stasińskiego, pokazał mu rozkaz p. Krügera, iż tak długo nie będzie wypuszczonym, dopóki syn jego nie stawi się do więzienia. Pan Stasiński udał się do ministra z zażaleniem przeciw takiemu bezprawiu.

Z więzień poznańskich wypuszczają partjami tych, których wojsko zabierało po drogach, domach, polach, warstatach. Nie zważając na żadne legitymacje prowadzili ich do więzień, ponieważ z miny wyglądali na powstańców. Przesiedziawszy za swoje niefortunne fizjonomie kilka miesięcy w kazamatach, bywają teraz uwalniani bez stawienia przed sąd, według porządku jeograficznego: i ztąd stanęli najpierw w progach rodzinnych mieszkańcy z okolic Klajpedy, następnie trzymano się porządku liczby, aż do powiatu gnieźnieńskiego. Pozostało jeszcze z tej kategorji stu kilkunastu; spodziewać się można, że kolej reszty powiatów obejdzie do końca tego miesiąca i wypuszczą wszystkich.

O braci naszej więzionej tyle donieść mogę, że liczba ich przechodzi dwustu. Niedawno pochowano jednego z nich, zmarłego w skutek obejścia się z nim dozorcy. Był rodem z Poznańskiego z pod Gostynia, cierpiał mocno na ulanie żółci, i ztąd siły opuszczały go i nie zawsze dopełniał wydzielonej mu pracy. Każdy wydział roboty ma tu swego dozorcę z prawem bata nad pracującymi. Tymi dozorcami bywają ludzie z niskich warstw społeczeństwa, przywykli do kierowania rozpitymi włóczęgami. Otóż takie narzędzie znieważa i batoży dowolnie szlachetną młodzież polską, a przedewszystkimi odznacza się dozorca nad robiącymi cygara. Ten choremu więźniowi za niewykończenie wyznaczonej ilości cygar dał dziesięć plag — delikwent skonał tej samej nocy.

W dalszym ciągu charakterystyki cywilizatorów tutejszych, wspomnę o śmierci Jozefa Nawrockiego w fortecy poznańskiej, którego podoficer w uniesieniu gniewu zepchnął ze schodów. Rozbitego Nawrockiego poniesiono do szpitalu wojskowego, gdzie umarł w kilka dni. Udano się z prośbą do władz o pozwolenie wywiezienia zwłok jego na wozie żałobnym, aby ich nie przenosili na cmentarz złoczyńce — pomysł, którym usiłują więźniów po śmierci nawet znieważać. Władze prośbę odrzuciły, zbrodniarze trumnę nieśli, lecz za nią postępował liczny żałobny orszak, a mianowicie Polek ze wszystkich warstw społeczeństwa, od ubogich kobiet co powstały od straganu, do tych na które z powrotem oczekiwały pojazdy. W bramie cmentarza młodzież podsunęła ramiona i uniosła trumnę do grobu. Grób zasypano kwiatami i zakończono obrządek odspiewaniem pieśni do Matki Najświętszej królowej Polskiej.

Poznań 15. lipca.

Toczący się w Berlinie proces polski główne teraz, jak wam pisałem w poprzednim liście, stanowi dla nas zajęcie, jakkolwiek dotąd mało ważniejszych chwil przedstawia. Najciekawszym szczegółem, który ogólną tutaj zwraca uwagę, jest bezwątpienia wycofanie przez rząd pruski z drukowanego aktu oskarzenia ustępu, dotyczącego papierów, zabranych Polakom w Paryżu przez policję francuską, a wydanych następnie za staraniem ambasady moskiewskiej władzom pruskim, który to ustęp w oryginale pisanym rzeczywiście się znajdował, czego najlepszym dowodem, że go nawet w dosłownem brzmieniu jeden z zagranicznych dzienników przed dwoma już miesiącami ogłosił. Zresztą i korespondent berliński do ministerjalnego *Botschaftera* podając niedawno temu treść aktu oskarzenia przeciw Polakom, wyraźnie o ustępie tym wspomina. Wycofanie zatem kompromitującej wzmianki z czytanego teraz publicznie aktu oskarzenia widocznie nastąpiło w skutek reklamacji rządu francuskiego, pragnącego w ten sposób zagrzebać ślad przedajności swej policji naprzeciw synom tego narodu, „który w oczach Francuzów jest spadkobiercą prawa, zapisanego w historji i traktatach."

Na wczorajszem posiedzeniu sądu stanu poruszył zatem tę kwestję obżałowany hr. Chotomski i jest rzeczą niewątpliwą, że obrońca sprawę tę podniesie i zażąda wyświecenia i przedłożenia odpowiednich papierów, które na cały tok oskarzenia niemałego są wpływu. Uderza nas zwłaszcza twierdzenie pana Chotomskiego, bezwątpienia nie bez poprzedniego rozmysłu i odpowiednich dowodów uczynione, jakoby wzmianka o rzeczonych dokumentach, zabranych przy Cwierciakiewiczu w Paryżu, także i w akcie oskarzenia, pisanym w języku polskim, się znajdowała. Być bowiem może, że gdy w skutek reklamacji rządu francuskiego nakazano ustęp, kompromitujący Francję, z niemieckich egzemplarzy wykreślić, w pospiechu zapomniano uczynić toż samo w tłómaczeniu polskiem. W każdym razie sprawa ta rzuca jaskrawe światło na machinacje policyjno-gabinetowe, które niestety nie przynoszą zaszczytu epoce, w której się dzieją i nietylko są tolerowane, ale nawet powszechnie tutaj używane.

Stan naszej prowincji dotychczas zawsze ten sam smutny przedstawia obraz pruskich wojskowo-policyjnych rządów i połączonego z niemi ucisku.

Jakkolwiek z twierdzy Winiar w ostatnich czasach wielu więźniów, podejrzanych o udział, lub też tylko zamiar wzięcia udziału w powstaniu polskiem przeciw Moskwie, wypuszczono na wolność dla zupełnego braku dowodów, to przecież nie małą liczbę odstawiono z tejże samej kategorji uwięzionych do domu poprawy do Kościana, gdzie obchodzenie się z nimi dyrektora więzienia, pana Załuskowskiego, mocno przypomina dzikie czyny Tucholskiego i Rydzewskiego w Warszawie. Dość tu wspomnieć, że nieszczęśliwy Rzeszotowski, który jak wiadomo za usiłowanie ucieczki skazany został na karę cielesną, ciężko zapadł na zdrowiu w skutek otrzymanych razów. Niektórzy mówią że już skonał.

Podobnież w szpitalu tutejszym wojskowym leży śmiertelnie złożony chorobą mózgową młodzieniec, nazwiskiem Wołyński, skazany do kompanii roboczej za udział w powstaniu w królestwie Polskiem, bez względu na kilkanaście ran, które otrzymał na polu walki z Moskalami.

Wczoraj uwolniono wreszcie, chociaż tylko na kilka tygodni, za kaucją po długich zabiegach strapionej rodziny, uwięzionego w zakład za syna sędziwego pana Stasińskiego, który także w skutek uwięzienia tak się rozchorował, że go musiano z twierdzy przenieść do szpitalu.

Z Sandomierskiego d. 9. lipca.

Fakt następujący miał miejsce w Sandomierskiem w miesiącu czerwcu. Na probostwo znanego zaszczytnie księdza kanonika Kotkowskiego w Cmielowie, w powiecie opatowskim, przybyło wojsko pod komendą tamtejszego naczelnika wojennego, wraz z licznym sztabem starszyzny, dla pochwycenia księdza kanonika, oskarzonego o to, że był kapelanem w obozie jenerała Langiewicza, a potem kapelanem w obozie jenerała Bosaka, który według otrzymanych wiadomości miał się chwilowo znajdować na probostwie. Księdza kanonika nie zastali, dopełnili więc ścisłej bardzo rewizji, zabrali wszystkie rzeczy, należące do niego, ubranie jego własne i kościelne. W tydzień potem przybyło do Cmielowa toż samo wojsko i spędziło gwałtem na rynek wszystkich parafian i w ich obecności rozpaliło ogień na środku placu. Poczem jeden z oficerów odczytał wyrok, w którym powiedziano, że ks. Kotkowski uznanym został za winnego jako należący do buntu i za to skazany został przez cara i duchowieństwo katolickie na karę śmierci przez spalenie; ponieważ zaś niewiadomo gdzie się znajduje, więc jego rzeczy i sprzęty mają być spalone. Wnet po przeczytaniu tego wyroku, w którym dla zrobienia na ludzie tem większego wrażenia, fałszywie dodano, że nie tylko car, ale i duchowieństwo skazało ks. Kotkowskiego na spalenie, rzeczy jego i sprzęty rzucono w ogień i puszczono z dymem. Na tem się skończyła ta egzekucja, będąca oryginalnym pomysłem jakiegoś Iwana Groźnego, których tu pełno.

Lwów 17. lipca.

△ Wiadomość o spisku kazańskim, umieszczona we wczorajszym numerze *Gazety Narodowej*, jest faktem nader ciekawym z powodu muru chińskiego, jakim się odgrodziło carstwo moskiewskie od reszty Europy. Wiadomości ztamtąd nie przenikają na Zachód zupełnie, a jeżli gazety urzędowe moskiewskie coskolwiek podadzą, to jakże trudno o klucz do wykrycia prawdy wśród fałszów i tendencyjności! Podobnież i szczegóły spisku kazańskiego podając z gazety urzędowej kazańskiej, robią uwagę gazety polskie, iż z jednostronnego a do tego urzędowego sprawozdania trudno jest ocenić naturę i znaczenie przytoczonych faktów, a *Czas* przypuścić nie chce, by w przedsięwzięciu, mającem na celu obalenie istniejącego porządku w głębi Moskwy, nietylko inicjatywa, ale i wykonanie polegać miało na garstce Polaków. Nie mylą się dzienniki, a jak do źródła, rzucającego niejakie światło na całą tę agitację, której Polacy sami ofiarnikami tylko byli, ale nie autorami, zajrzeć nie zawadzi nam do *Dziennika Literackiego* z roku zeszłego nr. 67 i następnych, w których mieści się artykuł: „Pożary petersburgskie i moskiewscy liberaliści". Tam znajdziemy wyjaśniony początek spisku adresowego, utworzonego na rok przed powstaniem polskiem przez Moskali, i stłumionego w zarodzie przez jenerała Launitza (nie Kaunitza, jak przez omyłkę zecera wydrukowano w *Dzienniku Lit.*) Wtenczas zaiste powstanie w Polsce udecydowanem nie było; próżno więc wmawiać, iż Moskwa tylko tyle posiada rewolucyjnego żywiołu, ile go Polska dostarczy. Zestawmy dalsze fakta. Na wiosnę 1862 r. zjawiły się bunty włościańskie w gubernii wjackiej (gdzie są majątki wyłącznie rządowe lub do rodziny carskiej należące), które przez kilka tygodni gubernator wjacki, Klingenberg, i pułkownik żandarmerji, Adamowicz, uśmierzać musieli. Jednocześnie prawie zasiadła w Wołogdzie wojenno-śledcza komisja, do której zwożono od granic Azji podejrzanych o spisek polityczny, między którymi nie było żadnego Polaka, a najwięcej synów księży prawosławnych — o spisku tym nie wspomniała żadna gazeta. W parę miesięcy potem kilka gubernij nadwołżańskich ogłoszonych zostało w wyjątkowym stanie, o czem też obszerniej w powyżej zacytowanym artykule *Dziennika*. — Nakoniec stan ten nie tylko niezniesiony dotąd, lecz podniesiony do wyższej potęgi, jak świadczy samo urzędowe sprawozdanie kazańskie, w którem czytamy, iż wyrok konfirmowany został przez głównego czasowego jenerał-gubernatora kazańskiej, permskiej i wjackiej gubernii. Naznaczanie jenerał-gubernatorów w państwie moskiewskiem, jest decentralizacyjnym, represyjnym środkiem. — Środek ten, wprowadzony po raz pierwszy przez Mikołaja, zastosowany był tylko do polskich gubernij; po śmierci zaś Mikołaja Aleksander, na znak ufności swej dla Białorusi, zniósł jenerał-gubernatorstwo witebskie i pozostawił dwa tylko: wileńskie (wyjąwszy mińską gubernię z pod jego zarządu) i kijowskie. Dziś zaś jak widzimy, okazała się potrzeba utworzenia jenerał-gubernatorstwa na Sybirze, do którego bezsprzecznie wszystkie te trzy gubernie należą, lubo jak widzimy ze sprawozdania, inicjatywa płynie z serca carstwa, bo z samego miasta Moskwy. Nie odpieramy bynajmniej udziału, chociażby przeważnego, jaki w przeprowadzeniu ostatnich działań rewolucyjnych, które pociągnęły za sobą opisaną katastrofę, brali Polacy; konstatujemy tylko fakt, że nadwołżańskie i graniczące z niemi od wschodu gubernie są od lat dwóch objęte podziemnym tłumionym pożarem. Fakt to zbyt doniosły, by go jedynie emisarjuszom, i to obcej narodowości, przypisać można było. To też *Gazeta Kazańska* podaje tylko nazwiska dziewięciu, zaliczonych do 1. kategorji, między którymi jeden tylko Moskal figuruje. Nie dziwimy się wcale, iż Polacy dostali się do najcięższej kategorji; o spiskowych 2. kategorji, których było 21, nie widzimy już wzmianki, jakiej byli narodowości, a o kategorji 3ciej, nawet liczebnej ilości podanej nie mamy.

Przy tem zdarzeniu nakoniec, równie jak przy wielu innych, powołuje się rząd moskiewski na zdrowy instynkt ludu. Wiemy poniekąd co pod tem rozumieć, lecz przywiedźmy jeden, dość świeży przykład. W październiku 1861 r. wprowadzone zostały nowe prawidła w organizacji uniwersytetów moskiewskich, obowiązujące studentów brać tak zwane matrykuły. Zmiana ta nie podobała się młodzieży, a po długich sporach ze zwierzchnością naukową postanowiono w Moskwie, udać się wszystkim do jenerał-gubernatora; trzech tylko studentów miało wejść do pokojów dla przedłożenia żądanych zmian; reszta zaś pozostając w milczeniu na placu, miała świadczyć swą obecnością, że delegowani przedstawiają w istocie życzenie ogółu. Niebył to żaden spisek polityczny, nie robiono więc z tego tajemnicy. Policja o dniu wiedziała, i rozstawiła się od świtu na placu. Wystąpiła też żandarmerja konno. Wiedziano jednak, że studenci spokojnie zachować się zamierzają, i sile zbrojnej zabraknie pretekstu użycia gwałtu, którym chciano steroryzować objaw solidarności. Część policjantów zatem, przebrana za fiakrów lub stróżów domów, w ubiorach ludowych uwijała się po trotuarach, i gdy się młodzież na placu okazała, rzuciła się na nią tłumnie, bijąc i wlokąc za kołnierze i włosy do aresztów policyjnych, a krzycząc przy tem na całe gardło, że to b a r y c z i (panicze) pozbierali się prosić o przywrócenie pańszczyzny. Widząc to i słysząc, niejeden z ludu przyłączył się na prawdę do napastników, a w napastowanych krew też zawrzała, i przyszło do odpierania pięsci pięścią. — O to też szło jedynie — policja i wojsko rzuciły się przywracać porządek, przez prowokację jedynie naruszony. Trzysta kilkudziesięciu studentów aresztowano, a w dni kilka dzienniki moskiewskie podniosły zdrowy instynkt ludu, który staje zawsze pierwszy po stronie władzy i porządku.

Ziemie polskie.

Warszawa. Z źródeł niezawisłych nie nadszedł jeszcze, i dopiero może za lat kilka lub kilkanaście może nadejść zgodny z prawdą opis owego powstania czy spisku nad Wołgą, jakoby przez Polaków uknutego. A jednak posłużył już ten spisek mgłą pokryty do najzjadliwszych wycieczek dziennikom moskiewskim. Zawtórowały im godnie pisma pruskie, które teraz upewniają Polaków, że po takim czynie, jak ten spisek nadwołżański, na długo odsunięte zostało nadanie im amnestji powszechnej. Po raz pierwszy spotykamy przy tej sposoboości doniesienie, że car myślał nadać amnestję powszechną.

Dzienniki moskiewsko-pruskie przywiązują wielką wagę do mianowania Wittego z Kijowa naczelnikiem wydziału oświaty w Kongresówce, mianowicie dla tego, że Witte zgoła nic po polsku nie rozumie. Wielką też pokładają nadzieję w zamierzonych przez rząd moskiewski zakładach dla kształcenia nauczycieli ludowych, które we wszystkich województwach mają być otworzone. Powiadają one, że trudno aby się znalazła dostateczna liczba Polaków do obsadzenia nimi posad nauczycielskich w tych zakładach, będą więc Niemcy sprowadzani. Tymczasem zawiodą się może, gdyż zapewne Milutyn, Czerkaski i Witte sprowadzą Moskali. Gniewa te dzienniki trochę, że do powiększonej rady administracyjnej nie wprowadzili Moskale żadnego Niemca. Poprzód należeli do tej rady tylko czterej ministrowie, czyli tak zwani główni dyrektorowie komisyj rządowych, namiestnik i naczelnik kontroli, później dodano jej głównego dyrektora poczt w Królestwie, Massona; dzisiaj zasiada w niej 13 czy 14 członków, między którymi trzech Polaków a reszta rodowici Moskale, nieumiejący po polsku, ani kraju nieznający.

Warszawski korespondent do *Bresl. Ztg.* donosi w liście z d. 12. b. m. o następującem zdarzeniu: „Przypomną sobie czytelnicy, że przykupiono dom Łagownickich w Warszawie, stojący obok ratusza, aby ratusz po pożarze przeszłoro-

cznym rozszerzyć. Tymczasem plan ten Berga nie zyskał zatwierdzenia w Petersburgu. Przeciwnicy bowiem Berga, a na czele ich znowu Milutyn, upatrywali w tem zamiar namiestnika upiększenia Warszawy — a tego dopuszczać nie można. Budowa więc ratusza, do której już wszystkie poczyniono przygotowania, została zaniechana, a zakupiony dom Łagownickich ma być odprzedany."

Kupcowi warszawskiemu Erlichowi, któremu kazano zapłacić 25,000 rsr. kontybucji za to, że jego kuzyn sprzedawszy dom wyjechał za granicę, sprzedają na rozkaz Berga magazyn drzewa i cały jego majątek, dla tego, że nie ma czem kontrybucji zapłacić.

W radomskim powiecie, we wsi Augustowie, dnia 23. czerwca powieszono włościanina, Tomasza Pastuszka, za udział w powstaniu. Tegoż dnia, w tym samym powiecie, we wsi Słupicy, powieszony został włościanin, Mikołaj Rajek, za udział w powstaniu i zastrzelenie dwóch oficerów od saperów, którzy bez konwoju zeszłego roku przejeżdżali z depeszami i poleceniami od swojej władzy do Lublina. Dnia 21. czerwca, w Kielcach, rozstrzelano byłego podoficera połockiego pułku piechoty, Jakóba Lewkina, za udział w powstaniu i dowództwo oddziałkiem pod nazwiskiem Letkin.

Wilno. Na kontrybucje szlacheckie nowy nałożono ciężar. W num. 72. *Wiestnika Wil.* czytamy następujące rozporządzenie Murawiewa:

„Rada państwa w departamencie ekonomii na ogólnem zebraniu rozpatrzywszy przedstawienie ministra dóbr skarbowych o powiększenie pensyj urzędnikom i leśnym oficerom zarządu dóbr państwa w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej, postanowiła: 1) Z sum, otrzymanych z majątków zasekwestrowanych w tych guberniach z powodu ostatniego buntu, oraz z 10% kontrybucji z szlacheckich nieruchomych majątków tego kraju, pozwala się miejscowemu naczelnikowi tych gubernij użyć w dopełnieniu do budżetu pieniężnego departamentu dóbr skarbowych §. 2 art. 1 i §. 2 art. 4., drugiego zaś departamentu §. 3 art. 2, i leśnego §. 2 art. 1. — do 84,000 rs. na rozdanie tytułem zasiłku dla utrzymania: a) tym urzędnikom moskiewskiego pochodzenia, zajmującym posady w zarządzie ministerstwa dóbr w pomienionych sześciu guberniach, których jen. gubernator uzna za godnych; i b) wszystkim wysyłanym przez ministerjum dobr osobom moskiewskiego pochodzenia, przeznaczonym do zajęcia posad przy Izbach dóbr skarbowych w pomienionych guberniach. 2) Zasiłek ten dawać w wysokości 50% etatowej pensji członkom Izb dóbr skarbowych; innym zaś urzędnikom zarządu dóbr skarbowych w pomienionych guberniach, do wysokości, nieprzechodzącej 50% pensji, z wyjątkiem urzędników do szczególnych poruczeń, pilnujących porządku w majątkach, którym może być dodane po 214 r. 44 kop. każdemu, porównywując ich z okręgowymi naczelnikami pierwszej klasy. Decyzja ta najwyżej zatwierdzoną została 20. kwietnia (2. maja) 1864."

Znajdując w ogłoszeniach licytacyjnych na Litwie wiele majątków, przeznaczonych na publiczną sprzedaż, z powodu długów prywatnych, wnosić można było, że tę przysługę rządowi oddają sądy, pod naciskiem jego będące, tem bardziej, iż żadnego w tym względzie nie pamiętamy ukazu. Tymczasem w *Wiestniku Wileńskim* znajdujemy pochwałę jednego z naczelników wojennych, z której z łatwością wnosić można o sposobie rozstrzygania praw i tytułów własności na Litwie. Oto są słowa pochwalne wojennego naczelnika powiatu wilejskiego:

„Każdy z mieszkańców powiatu wszystkich stanów bez wyjątku, położywszy rękę na sercu, z zupełnem przekonaniem powiedzieć musi, że pułkownik Helfreich był srogim, lecz jeszcze bardziej sprawiedliwym, i przez czas swojego urzędowania zdołał postawić powiat w takim stanie, iż żadna z osób, chociażby otrzymała najcięższą karę, nie może zrobić wyrzutu, że ucierpiała niewinnie. Wszystkie prawne skargi zawsze były zbadane i niepozostawione bez zadosyćuczynienia; lecz oprócz spraw politycznych, niezliczona ilość długów, na mocy obowiązujących kwitów, które na drodze sądowej potrzebowałyby długiego czasu i nie zawsze mogły być pomyślnie załatwione, u nas tymczasem rozstrzygały się przez samo tylko sprawiedliwe przekonanie naczelnika wojennego, i były natychmiast zaspakajane. Za dowód tego powszechnego szacunku, którym on cieszył się w powiecie, może posłużyć to, że nietylko jego rozkaz, lecz i najmniejsze życzenie, niechcący wypowiedziane, z radością niezwłocznie spełniło się."

Zaiste magiczna siła teroryzmu!

Duchowieństwo i wiara katolicka więcej są dzisiaj na Litwie uciśnione i w większej niewoli, niż kiedykolwiek w wiadomych nam dziejach katolicyzmu. Wywożą księży do Syberji, wieszają, rozstrzeliwają, Kościoły zabierają, rujnują i odnawiać nie pozwalają. Ludność katolicką gwałtem pędzą na szyzmę.

Nabożeństwo jest tak ścieśnione, że w wielu miejscach na Litwie pobożni, którzy przyjeżdżają do kościoła, wprzódy muszą wojsku, stojącemu przed kościołem, zameldować się okazując legitymacje, dać do rewizji swoje książki do nabożeństwa a potem dopiero wpuszczeni są na nabożeństwo. Katolicka Litwa zmuszona jest kryć się z wiarą katolicką, chować się z modlitwą jak pierwszych wieków chrześcianie. Katolicyzm, polskość są to zbrodnie w rozumieniu moskiewskiem, podlegające najwyższym karom.

Kijów. Donoszą o zmuszeniu przyjęcia szyzmy w berdyczowskim powiecie we wsi Wielkie Czerniawki następujących osób: Justyny Merwińskiej, Jana Jankowskiego, Aleksandra Bieleckiego, Nazarego Drzewieckiego i małoletnich Marji i Anastazji Olszewskich i Marji Korzewskiej. Pop Oppokow niby to ich nawrócił do prawosławia. Samo przez się rozumie się, że małoletnie dziewczynki, wyżej nazwane, że dzieci nie mogły decydować o zmianie wiary — że więc gwałtem zmuszono ich być prawosławnemi.

Poznań. Donosiliśmy już, że sądzonych obecnie w Berlinie w Moabicie Polaków z Księztwa i Prus Zachodnich podzielono na trzy kategorje. Podajemy teraz bliższe szczegóły w tym względzie.

Pierwszej kategorji zarzucają, iż się w r. 1863 a w części już w roku 1862 w kraju lub za granicą czynów dopuścili, w skutek których do skutku doprowadzony być miał zamach, którego celem było oderwanie od państwa pruskiego części kraju, w roku 1771 do byłego królestwa Polskiego a obecnie do królestwa Pruskiego należących; przez co się na mocy §. 61 i 62 kodeksu karnego stali winnymi zbrodni stanu.

Drugiej kategorji zarzucają, iż w r. 1863 a w części już w r. 1862 w kraju lub za granicą w czynach, które zbrodnię pierwszej kategorji przysposabiały lub ułatwiały, udzielali sprawcom pomocy ze świadomością, przez co się na mocy §§. 61, 62, 34 nr. 2, stali winnymi brania udziału w zbrodni stanu. Do tej kategorji należy 36 następujących oskarzonych.

1) Ant. Jackowski. 2) Roman Pilaski. 3) Józef Prądzyński. 4) Hipolit Duszyński. 5) Ks. Bolesław Antoniewicz. 6) Antoni Marański. 7) Józef Thokarski. 8) Józef Jasiński. 9) Ks. Wincenty Cichocki. 10) Józef Banaszak. 11) Józef Wierzbiński. 12) Artakserkses Rekowski. 13) Feliks Matecki. 14) Jan Majewski. 15) Mateusz Skrzydlewski. 16) Walerjan Sulerzycki. 17) Ks. Mikołaj Goński. 18) Bolesław Sikorski. 19) Michał Paruszewski. 20) Franciszek Mierosławski. 21) Andrzej Skórzewski. 22) Dyonizy Oberfelt. 23) Stanisław Kaniewski. 24) Fryderyk Johannson. 25) Ludwik Ohnstein. 26) Adolf Hoffman. 27) Józef Matuszewski. 28) Marjan Jaroczyński, 29) Ildefons Chełkowski. 30) Kazimierz Miłkowski. 31) Witołd Chodacki. 32) Kazimierz Węclewski. 33) Władysław Śmiśniewicz. 34) Józef Berger. 35) Władysław Błociszewski. 36) Józef Gościcki.

Trzeciej kategorji zarzucają, iż w r. 1863 a w części już w r. 1862 w krajn lub za granicą dopuścili się czynów, przygotowujących zamach zbrodni stanu, przez co się na mocy §. 66 kodeksu karnego stali winnymi czynów przygotowawczych w zbrodni stanu. Do tej zaliczonych jest 11, t. j.: 1) Ludwik Heinrych, 2) Adolf Łączyński. 3) Adolf Koczorowski, 4) Hipolit Turno, 5) Jan Arndt, 6) Józef Zabłocki, 7) Bolesław Czapski, 8) Władysław Oppen, 9) Witalis Walter, 10) Juliusz Au, 11) Władysław Zawadzki.

Reszta obwinionych, tu imiennie nie nazwanych, w liczbie 102, należy do I. kategorji.

Dla dokładniejszego ocenienia ważności i doniosłości sprawy podajemy w dosłownem tłómaczeniu przytoczone paragrafy kodeksu karnego:

§. 61. Przedsięwzięcie, które zamierza: nr. 3) posiadłość państwa Pruskiego całkiem lub częściowo obcemu państwu wcielić, lub też część posiadłości oderwać od całości — jest zbrodnią stanu i ma być karane śmiercią.

§. 62. Jako przedsięwzięcie, przez które zbrodnia stanu się dokonywa, uważać należy czyn, za pomocą którego zbrodniczy zamiar bezpośrednio wykonanym być ma.

§. 66. Każdy inny czyn, przysposabiający zbrodnię stanu, ma być karany więzieniem w domu kary aż do 5 lat, albo jeźli się okaże, że łagodzące okoliczności zachodzą — zamknięciem (uwięzieniem przy pracy w fortecy lub gdzieindziej) od jednego aż do 5 lat.

§. 34. nr. 2. Karze ulega jako biorący udział w zbrodni lub występku, kto sprawcy do wykonania zbrodni daje wskazówki, również kto ze świadomością przysposobił broń, narzędzia i inne środki, które do czynu służyły, albo kto ze świadomością udzielał pomocy sprawcy w czynnościach, które czyn przygotowały, ułatwiły lub dokonały.

Władysława Niegolewskiego sprawy nie rzecznik Janecki, jak to donosiliśmy, będzie bronić, lecz rzecznik Elven. Brodnickiego zaś nie Holthoff, lecz Lisiecki.

Dnia 30. czerwca r. b. w sali bazarowej w Bazarze w Poznaniu, odbyło się zwykłe coroczne zebranie delegowanych z powiatów, Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Delegowanych przybyło dziesięciu. Z powodu nieobecności uwięzionego w Berlinie p. Bogusława Łubieńskiego, prezesa rady zawiadowczej, zaproszony został do przewodniczenia Karol Karśnicki z Mystek, a tenże zaprosił na sekretarza Stanisława Laskowskiego z Dobrojewa. Po odczytaniu sprawozdania rocznego, takowe rozdane zostało członkom do rozdania po powiatach. Z niego dowiadujemy się, iż prokuratorja policyjna wytoczyła zarządowi proces, jakoby uchybić miał przepisom prawa prasowego, nie podpisując się pod sprawozdaniem imiennie. Królewski sąd skargę tę odrzucił, prokuratorja rekurs założyła. Bardzo szkodliwy wpływ na rozwijanie się Towarzystwa miały wypadki roku zeszłego, które sprawiły znaczny ubytek w gronie jego. Zarząd przekazał swym następcom Towarzystwo, złożone z 18 powiatów. Ośm tylko powiatów pozostało na uboczu. W ciągu roku, do 20. maja 1864, do biura Towarzystwa zgłosiło się 61 osób o wskazanie im urzędników gospodarczych, a 64 członków zwyczajnych o wskazanie im wakujących posad. Towarzystwo liczyło 6 członków, którzy jednorazowo po 15 talarów złożyli; 229 członków honorowych, którzy rocznej składki 1036 talarów podpisali, 275 członków zwyczajnych ze składką 1073 talarów, 2 nadzwyczajnych ze składką 8 tal., w ogóle 596 członków ze składką roczną 2640 talarów. Ze sprawozdania kasowego pokazuje się, że w r. 1863 miało Towarzystwo dochodu 1.722 tal. Wydało 185 tal. 21 sgr. 8 fen. na pensje, materjały piśmienne i tp. Za 1465 tal. kupiono listów zastawnych, tak iż w dniu 1. stycznia 1864 r. pozostało w kąsie 67 tal. 23 sgr. 3 fen. Gdy zaś w pierwszym kwartale r. b. dokupiono jeszcze listów zastawnych w ilości 700 tal., przeto majątek Towarzystwa wynosi 4070 talarów. Zaległości pomiędzy członkami pozostało 1092, które w r. b. ściągnione być mają.

Kronika.

Z polecenia sądu krajowego w Wiedniu odbyto dnia 14. b. m. **rewizję** w lokalnościach redakcji i drukarni *Wanderera*. Chodziło o wyszukanie manuskryptu korespondencji pragskiej o panu Komersie, naczelniku mladobolesławskim. Rękopism znaleziono.

Zakład gimnastyki p. Leśniewicza będzie otwartym i podczas feryj szkolnych. Ci więc z młodzieży, którzy nie wyjeżdzają na wieś, będą mogli przy większym zapasie chwil wolnych, oddać się ćwiczeniom w tak ważnej i pożytecznej pod każdym względem nauce gimnastyki.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 17. lipca. Konferencja tutejsza o pokój z Duńczykami ma się rozpocząć na początku przyszłego (bieżącego; p. r.) tygodnia. Wezmą w niej udział: hr. Rechberg, baron Werther, poseł pruski w Wiedniu, i p. Quaade, wysłannik Danii. (Dzienniki wiedeńskie utrzymują dziś, że sam Bismark przybędzie na konferencję; p. r.) Młody król Bawarji zaręcza się z księżniczką Matyldą, córką arcyksięcia Albrechta.

Hamburg, 15. lipca. Wedle telegramu w *Dagbladet*, duński pułkownik Kaufmann udał się tegoż dnia z Middelfart (na Fionii) do głównej kwatery nieprzyjacielskiej i żądał kilkudniowego zawieszenia broni.

Sztokholm 15. lipca. *Nya Daglight Allehanda*, mówiąc o projekcie wcielenia Danii do Rzeszy niemieckiej, powiada: „Pod względem obronności Skandynawii przeciwko Moskwie, Dania małe ma znaczenie. Żal nam będzie, jeżeli Dania wsiąknie w Rzeszę, ale bać się tego nie będziemy." Dziennik ten jest od początku przeciwnikiem unii skandynawskiej a w egoizmie pokojowym staje godnie obok *Timesa* angielskiego; p. r.) Na warstatach morskich w Matala rozpoczęto budować pierwszy pancernik monitor. Do dwóch innych materjał jest gotowy.

Paryż 15. lipca. *Patrie* donosi, że Anglia powinszowała cesarzowi Napoleonowi przytłumienia rozruchów algierskich.

Turyn 15. lipca. Garibaldi udaje się wkrótce do Kaprery.

Nowy Jork 7. lipca. Jeden korpus Konfederatów pokazał się pod Harpersferry (o 25 mil na zachód od Washingtonu), obsadził Hagerstown w Marylandzie i posuwa się na północ, zagrażając stolicy Unionistów. Prezydent Lincoln powołał milicję do odparcia najazdu. Jen. Grant przygotował nowe demonstracje przeciw Petersburgowi. Jen. Unionistów, Sherman, (który podług ostatnich doniesień otoczony, dla braku żywności musiał się cofać; p. r.), obsadził miasto Marietta w odwrocie. Kongres odroczył się.

Weser Ztg. ogłasza treść noty okólnej, którą hr. Rechberg rozesłał d. 8. b. m. do wszystkich rządów niemieckich, przygotowując je na wniosek prusko-austrjacki, mający być podanym do bundestagu względem załatwienia sprawy następstwa tronu w księztwach Zaelbiańskich. Hr. Rechberg wyraża w niej nasamprzód radość, iż konferencja londyńska jakkolwiek nie miała rezultatu pokojowego, dla Niemiec jednak przyniosła tę korzyść, że wszystkie ich członki zgodziły się na konieczność ukonstytuowania Szlezwiku i Holsztynu osobno od Danii pod własną dynastją. Skoro to się stało, więc czas, aby Rzesza wzięła się do rozstrzygnięcia pytania, kto na tron ma wstąpić. Rozstrzygnięcie to przysługuje bundestagowi niemniej co do Szlezwiku (który nie jest krajem rzeskim; p. r.) jak co do Holsztynu. Godność Rzeszy wymaga, aby się zaraz wzięto do tego zadania. Wszyscy członkowie Rzeszy zgodzą się z rządem austrjackim w zdaniu, iż jest potrzeba jak najprędszego uporządkowania tych krajów, które przypadły napowrót Niemcom. Z mniemania tego wypłynęła świeża uchwała bundestagu, aby zawezwać w. ks. Oldenburga do udowodnienia swych pretensyj. Bundestag będzie rozstrzygał między Oldenburgiem a Augustenburgiem. W interesie bezstronności należałoby jednak i z ks. Augustenburgiem postąpić sobie tak samo i wezwać go także do poparcia dokumentami swych pretensyj. „Zarzuci kto, mówi w końcu hr. Rechberg, że postępowanie takie opóźni znowu rozstrzygnienie sprawy, ale my nie podzielamy tej obawy. O prawach Augustenburga pisało już przychylnie, jak wiadomo, bardzo wielu znakomitych profesorów prawa niemieckiego, tak iż przypuścić należy, że książę w krótkim czasie i bez trudu zbierze potrzebne dla siebie materjały." — Taka jest treść depeszy hr. Rechberga.

W preliminarzu pokoju ofiaruje Dania, jak donosi *Zeidlers Corresp.*, autonomię dla Szlezwiku, a co do Holsztynu zgadza się na rozstrzygnienie bundestagu.

O układach pokojowych między Danią a niemieckiemi mocarstwami wyraża się tak *Nordd. Allg. Ztg.*: „Co się tyczy rokowań o pokoj, to już powiedzieliśmy wczoraj, że układy toczyć się mogą tylko między Danią a Austrją i Prusami. Związek niemiecki zbiera teraz plon swej mylnej polityki a każde ustępstwo terytorjalne (nawet ustąpienie Holsztynu), do którego się skłoni Dania, wypadnie na rzecz Anstrji i Prus, które dopiero wtedy wspólnie porozumieją się z tym pretendentem, który swych słusznych praw dowiedzie."

Wstąpienie Danii do Związku niemieckiego uważa *la France* za projekt niewykonalny, za polityczną niedorzeczność. Pierwszą przeszkodą wstąpienia Danii do Związku jest podług *France* kwestja narodowości i patrjotyzmu, o które snać nie dba ten projekt. Chrystjan IX. mógł wprawdzie posiąść tron na mocy protokołu, ale to nie wystarcza do tego, aby narzucać narodowym uczuciom formy i warunki, przeciw którym się one wzdrygają. Duńska część nowego państwa związkowego stałaby się niebawem drugą Polską, którąby inne skandynawskie państwa ustawicznie przyciągały do siebie. „Mamy powody do nadziei, mówi *France*, że Anglia opierać się będzie wykonaniu tego planu i pytamy z pewną ciekawością, czyli autorowie tego pięknego projektu zbadali usposobienie gabinetu angielskiego w tej sprawie?"

Morning Post trzyma się zdania, że Dania albo tylko terytorjum po tej stronie Szlei odstąpić może, albo inaczej jako całe państwo w Związek niemiecki wcielić się będzie musiała. „Będziemy oczekiwać — mówi ten dziennik — jak państwa zachodnie zapatrywać się będą na tę ostatnią fazę kwestji duńskiej."

W Izbie niższej angielskiego parlamentu interpelował pan Griffith, czyli rząd obojętnie zapatruje się na wniosek pruski, który w okup zgody z Danią wymaga, aby państwo to wydało także swoją flotę. Lord Palmerston odpowiedział, że niewie nic o istnieniu tak „potwornego" warunku. „Nie byłoby to może zbytecznem — powiada na to *Nordd. Allg. Ztg.* — gdyby ktoś z parlamentu przypomniał swoim kolegom rok 1808, w którym rzeczywiście postawiono Danii tak „potworny" warunek — a to jak wiadomo, ze strony Anglii."

Norddeutsche Allg. Zeitung przynosi telegram z Tondern: Dnia 14. b. m. popołudniu była potyczka koło wyspy Föhr (na zachodniej stronie Szlezwiku między sprzymierzonemi a duńskiemi łodziami kanonierskiemi kapitana Hammera, który będąc blokowany w przystani wyspy, kapitulował, żądając wolnej przeprawy do Kopenhagi. Kapitulacji odmówiono. (*N. A. Ztg.* nie wspomina o rezultacie tej potyczki, prawdopodobnie więc kapitan Hammer zdołał się przerznąć ze swemi łodziami; p. r.)

Urzędowa pruska *Correspondenz Zeidler* z d. 16. b. m. widzi w kiełkującem odnowieniu przymierza zachodniego utrudnienie sporu duńsko-niemieckiego. Ponieważ zaś lud pruski zaczyna się niepokoić długiem niezwoływaniem sejmu, przeto organ ten zarówno z innemi dziennikami reakcyjnemi stara się wytłumaczyć ludowi, że skoro przeważają kwestje polityki zagranicznej, to czynności sejmowe nie będą go interesować, więc też i sejmu nietrzeba zwoływać, a naród będzie musiał położyć zaufanie swe w kierującym sprawami ministrze Bismarku.

Ustawodawcza sesja belgijska z roku 1863 i 1864 została dnia 13. lipca dekretem królewskim zamknięta. Niezadługo nastąpi więc i rozwiązanie. Ministerjum ma zamierzać tylko rozwiązanie drugiej Izby, gdyż między senatorami posiada jeszcze małą większość za sobą, którejby nie chciało stracić przy nowych wyborach.

W turyńskiej Izbie posłów uchwalono, aby sprawozdanie komisji, złożonej w celu zbadania sprawy południowych kolei żelaznych, odczytanem zostało nie w tajnym komitecie, ale na publicznem posiedzeniu. Projekt sprzedaży kolei żelaznych rządowych domowi Rotszylda, nie przyjdzie zapewne podczas obecnej kadencji parlamentu pod obrady. Natomiast uchwalono unieważnienie ustawy, która uwalnia młodzież, kierującą się na duchownych, od służby wojskowej. Przeciw tej uchwale wystąpiło tylko 45 głosów. Widać ztąd, jak daleko jeszcze we Włoszech do pojednania z Rzymem. Zamknięcie posiedzeń miało już nastąpić.

W Zurychu powzięto myśl urządzenia domu dla inwalidów z powstania polskiego. Dla zebrania funduszów ma być tu wydane wielkie album artystyczno-historyczne.

Od nieszczęśliwych wygnanych do Moskwy, dochodzi ledwie przypadkiem jaka taka wiadomość. Moskale najstaranniej przecinają wszelkie komunikacje. Z odebranych listów widać że wielka część zesłanych bądź do robót, bądź na osiedlenie, umiera w drodze z głodu, niewygód i prześladowania. Nadto, wykazuje się fakt, któremu z początku niedawano wiary, dopóki nie przekonały wiadomości z różnych miejsc, szczegółowe i powtórzone, ci którzy wysyłani bywają do Moskwy na osiedlenie lub na pobyt tymczasowy, po przybyciu na miejsce podlegają powtórnemu sądowi. W Moskwie, Włodzimierzu na Klaźmie, Kazaniu, Orle i innych miejscach są komisje śledcze, które wszystkich, niezesłanych do kopaln lub do rot aresztanckich, ale tylko na mieszkanie, zamykają w ostrogu, poddają powtórnemu śledztwu i sądowi i skazują do robót ciężkich.

W Lubelskiem nałożono ogólną kontrybucję koni, tak że od 12 koni biorą 8; po folwarkach z tego powodu brak zupełny koni do robót gospodarskich.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 18. lipca. *Constitutionnel* dowodzi, że wcielenie Danii do Rzeszy niemieckiej wywołałoby takie trudności i taki opór, że niepodobna uwierzyć, aby na serjo zamyślano o tem.

Księżna Klotylda (żona księcia Napoleona a córka Wiktora Emanuela) powiła syna.

Bruksela 17. lipca. *Monitor* belgijski ogłasza dekret, rozwiązujący Izbę Wybory nowe nastąpią dnia 11. sierpnia Król ma udać się do cesarza Napoleona do Vichy, dla rokowania w sprawie duńskiej.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.